Nr. 271 (1393) Warszawa, Sobota 8 Października 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.— na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacje partyjne do energicznej masowej akcji protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

„Projekt" p. Michalskiego.

Jakże to znamienne, że p. Michalski zdążył już opracować ogólny i ogólnikowy „projekt ustawy o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej" (podajemy go na innem miejscu), zdążył także przedłożyć Sejmowi projekt puszczenia w obieg nowych 72-ch miljardów mk. polskich — ale nie zdążył dotychczas opracować projektu daniny majątkowej! P. Michalski tedy nie spieszy się, kiedy chodzi o realne zasilenie skarbu metodą, dotykającą interesów klas posiadających. Nad daniną majątkową jeszcze się głowi, jeszcze się waha, jeszcze ma skrupuły i wątpliwości, jak to przyjmą klasy posiadające. Natomiast jeżeli chodzi o dyktatorską władzę p. Michalskiego, jeżeli chodzi o dalszą olbrzymią emisję pieniądza papierowego, jeżeli zwłaszcza chodzi o wystąpienie przeciwko klasie robotniczej — p. Michalski odrazu jest gotów, odrazu ma „plan" i „program".

P. Michalski pragnie być majstrem od „chytrej mechaniki" klas posiadających. Chce wyzyskać moment, kiedy całe społeczeństwo pragnie reformy skarbowej — aby przemycić zarządzenia, wymierzone przeciwko klasom pracującym, zarządzenia, do których dotychczas burżuazja i obszarnictwo daremnie wzdychały. P. Michalski dąży do obalenia 8-godzinnego dnia roboczego i reformy rolnej. Art. 4 i 5 jego projektu nie pozostawiają co do tego żadnej wątpliwości, chociaż co do reformy rolnej stara się rzecz owinąć w bawełnę, aby nie prowokować chłopów. Ale treść i cel jest tutaj zupełnie jasny. Tylko zamożni chłopi będą mogli nabywać grunta — uświęca się prywatną parcelację — Rząd małorolnym i bezrolnym nie przyjdzie z żadną pomocą! Art. 4 jest ciosem dla robotników miejskich, art. 5 maczugą dla bezrolnych i małorolnych! P. Michalski pragnie doszczętnie znieść dwie wielkie reformy: 8-godz. dzień roboczy i reformę rolną.

Oto prawdziwy program p. Michalskiego. Nie o skarb mu tutaj chodzi, lecz o przeprowadzenie programu kapitalistyczno-obszarniczego.

Nikt nie mógłby wytłómaczyć, jaką korzyść miałby skarb z 10-godz. dnia roboczego. Przecież sam p. Michalski mówił w Sejmie, że grozi nam zimą wielkie bezrobocie. Coraz liczniejsze są zapowiedzi tego bezrobocia. W fabrykach włóknistych w Łodzi praca ma się odbywać tylko 3 dni w tygodniu. Ale całemu wogóle przemysłowi grozi przesilenie. I w takich warunkach p. Michalski występuje ze swoim projektem przedłużenia dnia roboczego do 10-ciu godzin. Dowód najlepszy, że czyni to nie w imię jakichkolwiek interesów skarbu, choćby jednostronnie pojmowanych — lecz w imię kapitalistycznej doktryny, aby zepchnąć robotników z wywalczonego stanowiska.

Oto — powtarzamy — realny program p. Michalskiego. Oto co chce ofiarować klasom posiadającym — zwycięstwo nad robotnikami miejskimi i wiejskimi i nad małorolnymi. Oto jakiemi olbrzymiemi korzyściami chce je kupić dla daniny majątkowej. Ale dotychczas jeszcze nawet nie wiemy, jaka to ma być danina majątkowa. P. Michalski mówi, że ma ją już w „głowie", ale widocznie w tej głowie nie przedstawia się tak jasno, jak zamach na 8-godzinny dzień roboczy i na reformę rolną, skoro p. Michalski jeszcze tej daniny nie przelał na papier. No, ale maluczko a projekt daniny będzie gotów. Przypuśćmy nawet, że danina poważnie obciąży klasy posiadające. Jakie mamy rękojmie, że nie pozostanie na papierze, że wejdzie w życie? P. Michalski liczy, że może wejść w życie za 2 — 3 miesiące. Ach, dzisiaj to długi okres czasu. Znamy historję z pożyczkami przymusowemi. P. Michalski ostatecznie grzebie pożyczkę przymusową. Kto nam zaręczy, że jego następca nie pogrzebie daniny? Jesteśmy pewni, że zaraz po uchwaleniu daniny — jeżeli ona będzie dotkliwą dla klas posiadających — rozpocznie się cicha, zakulisowa akcja celem jej pogrzebania lub — conajmniej — zmniejszenia i stępienia jej ostrza. A obalenie 8-godz. dnia roboczego i reformy rolnej pozostałyby klasom posiadającym jako trwała korzyść i pomnik ich zwycięstwa.

Ale przypuśćmy nawet, że danina weszłaby w życie w formie niespaczonej i niestępionej. Byłaby to jednak danina jednorazowa, nie zaś trwałe obciążenie klas posiadających! Klasy posiadające poniosłyby jednorazową „ofiarę", którąby rychło wynagrodziły sobie wzmożonem paskowaniem. W ostatecznym wyniku burżuazja i obszarnictwo zrobiłyby na „projekcie" p. Michalskiego świetny interes, zamożni chłopi już gorszy — a robotnicy i małorolni mieliby straszliwą krzywdę.

Danina majątkowa p. Michalskiego — w najlepszym razie — zasili na pewien krótki czas skarb państwowy. A potem co? Potem p. Michalski lub jego następca znowu przyją do Sejmu z projektem nowej wielkiej emisji marek papierowych.

Bo projekty p. Michalskiego nic nie mają wspólnego z zasadniczą i trwałą poprawą naszego położenia gospodarczo-skarbowego. Rzecz znamienna, że p. Michalski ani w swojem exposé sejmowem, ani w swoim projekcie zupełnie nie dotyka sprawy drożyzny. P. Michalski wie wprawdzie, że skarbowości nie można traktować w oderwaniu od gospodarki społecznej, ale — formułując swój program skarbowy — zupełnie zapomniał o najważniejszym fakcie gospodarczym chwili bieżącej — o drożyźnie. A przecież rosnąca drożyzna uniemożliwi wszelką poprawę skarbowości! Cóż będą znaczyły „oszczędności" p. Michalskiego, gdy każdy podmuch drożyzny w niwecz je obróci? Nie pomoże i danina majątkowa, jeżeli drożyzna będzie dalej tak przerażająco rosła. A — jak już nieraz pisaliśmy — Rząd nie tylko nic nie czyni w walce z drożyzną, lecz przeciwnie, stale i systematycznie ją potęguje. Polityka gospodarcza Rządu i klas posiadających pozostaje w zupełnej sprzeczności z trwałą poprawą skarbowości. Przy rozkiełznanym pasku, przy wyrzekaniu się przez Państwo interwencji w sprawach gospodarczych, przy systemie, oddającym wszystko w ręce monopolów prywatnych — niepodobna przeprowadzić rzeczywistej reformy skarbowej.

Ale jest to w stylu naszych klas posiadających, jeżeli — zamiast reformy skarbowej — pragną przytłoczyć robotników dziesięciogodzinnym dniem roboczym, a na parcelacji części gruntów zrobić wspaniały geszeft, odbierając wszelkie korzyści z reformy rolnej małorolnym i bezrolnym....

Sprawa Górnośląska.

Wiadomości, nadchodzące z Genewy w sprawie śląskiej, traktować należy z dużą powściągliwością. Pogłoski o takim czy innym podziale Śląska nie pochodzą ze źródła urzędowego, lecz od korespondentów różnych pism, mniej lub więcej wiarogodnych. Niemcy, jak zwykle, puścili w ruch olbrzymi aparat agitacyjno - propagandystyczny, zalewając Genewę memorjałami różnych instytucji i „znakomitości", alarmując opinję niemiecką o krzywdzie, jakoby mającej spaść na Niemcy, urabiając nastroje odpowiednie w kraju i zagranicą i t. p. Po Keynesie i Osbornie wydobyli na światło dzienne nową „powagę", niejakiego Dawida Huntera Millera, specjalistę od prawa międzynarodowego, który na zamówienie rządu niemieckiego (tak!) orzekł, że Śląsk niepodzielnie należy się Niemcom.

Tymczasem stwierdzić trzeba, że jeżeli pogłoski dotychczasowe zbliżone są do prawdy, to nie Niemcy, lecz Polska miałaby wszelkie powody skarżyć się, iż wyrządzono jej ciężką krzywdę. Jeszcze kilka dni temu wieści głosiły, że Polska oprócz Rybnika i Pszczyny ma otrzymać powiaty bytomski, katowicki i Tarnowskie Góry, ale późniejsze wiadomości opiewały już, że miasto Bytom wraz z częścią powiatu mają pozostać przy Niemczech. Polska tedy otrzymałaby z całego obszaru przemysłowego jedynie powiat katowicki i kawałek bytomskiego, podczas gdy lwia część trójkąta z Zabrzem i Hutą Królewską przypadłaby Niemcom. A cóż dopiero mówić o zwartych masach ludności polskiej w powiatach strzeleckim, gliwickim, pomijając już inne bardziej na zachód i północ położone?

Gdyby wiadomości te odpowiadały prawdzie, Polska otrzymałaby w rezultacie mniej, aniżeli ofiarował był hr. Sforza w swym drugim (gorszym dla Polski) projekcie. O ile pierwotnie Sforza przyznał Polsce oprócz Rybnika i Pszczyny powiaty katowicki, Królewską Hutę, Bytom i Tarnowskie Góry, to w swym drugim projekcie wzamian za Hutę Królewską dawał Polsce linję kolejową, łączącą Poznań poprzez Kluczborek, Olesno, Lubliniec z Krakowem, wraz ze znacznym obszarem, leżącym na wschód od tej linji. Tymczasem projekt Komisji Czterech — o ile wierzyć wspomnianym wiadomościom — nietylko nic nie mówi o tej linji kolejowej, lecz oddaje jeszcze część bytomskiego wraz z miastem — Niemcom. A przecież już drugi projekt Sforzy był dla Polski w wysokim stopniu krzywdzący. Niemieckie więc alarmy o krzywdzie są obłudne i śmieszne. Projekt genewski w istocie swej bardziej zbliżony jest do stanowiska Lloyd George'a w Radzie Najwyższej w sierpniu roku bież., aniżeli do projektu Sforzy, i zawiera wcale nieznaczne poprawki na rzecz Polski. Pomijamy już, że projekt genewski oprócz tego przewiduje kontrolę Ententy nad okręgiem przemysłowym, a podobno także przywileje gospodarcze dla Niemców w odstąpionym Polsce obszarze przemysłowym w postaci swobodnego przywozu i wywozu, uwolnienia od ceł, umowy finansowej.

A przytem niewiadomo jeszcze, czy projekt Komisji Czterech bez zmiany przyjęty zostanie (czy został) przez Radę Ligi. Rada Najwyższa, mająca powziąć ostateczną decyzję, niewątpliwie zatwierdzi propozycję Rady Ligi, do czego zresztą zobowiązał się był zarówno Briand, jak też Lloyd George. Głos rozstrzygający ma tedy Rada Ligi. Ale Rada ta musi w sprawie Śląska, zgodnie z brzmieniem statutu, powziąć opinję jednomyślnie. Komisja Czterech, złożona z przedstawicieli Belgji, Brazylji, Hiszpanji i Chin, a więc państw mało, lub wcale nie zainteresowanych w sprawie śląskiej, może istotnie objektyw-

nie badała tę sprawę i doszła do porozumienia co do jej rozwiązania. Natomiast pozostali członkowie Rady, przedstawiciele wielkich mocarstw (Anglji, Francji, Japonji, Włoch) mają już wyrobione stanowisko w sprawie śląskiej, podyktowane im przez ich rządy. O ile tedy opinja Czterech wypadłaby zdaniem np. Anglji zbyt pomyślnie dla Polski, p. Balfour nie zatwierdzi jej, lecz zasięgnie zdania Lloyd George'a. Tak się już stało. Delegat angielski Fisher pojechał do Londynu z raportem Komisji Czterech, by przedłożyć go Lloyd George'owi. Czyli, że rozwiązanie ostateczne sprawy śląskiej znowu leży w rękach Lloyd George'a. I od tego, czy Lloyd George będzie chciał poczynić ustępstwa, na które nie zdobył się był w Paryżu na Radzie Najwyższej, zależy, czy Rada Ligi dojdzie do jednomyślnej uchwały, czy nie.

Ale niebezpieczeństwo leży nietylko w tem, że Lloyd George nie będzie chciał ustępować, lecz także w tem, że inni członkowie Rady Ligi nie okażą większego oporu wobec Anglji. Już podobno Komisja Czterech wyrzekła się Bytomia dla Polski, pod naciskiem Anglji, Balfour zaś kieruje się nie opinją tej komisji, lecz wskazówkami z Londynu.

W Radzie Ligi niema Brianda, który bądź co bądź zbyt zaangażowany był swem stanowiskiem w sprawie Śląska, by przyjąć projekt angielski; delegaci, którzy zasiadają w Rdazie z ramienia wielkich mocarstw mają mandat do załatwienia sprawy śląskiej za wszelką cenę, inni zaś wcale nie są zainteresowani w takiem lub innem rozwiązaniu. Zachodziłaby więc obawa, że silny nacisk ze strony Anglji zmusi Radę Ligi do jaknajwiększych ustępstw.

Najbliższy czas pokaże, czy obawy te są uzasadnione, czy nie.

J. M. B.

Mały feljeton.

Polowanie na płaszcz.

I znowu mam obecnie zmartwienie podobne, jakie miałem pół roku temu. Dawniej szło o kapelusz, teraz o płaszcz. Dawniej szło o 500 meczek, teraz idzie — o 50 tysięcy takowych.

Od czasu wolnego handlu i farsy z cenami wytycznemi kroczymy naprzód w butach siedmiomilowych, to też skoki w cenach liczą się nie, jak pół roku temu, na dziesiątki, ale na setki i tysiące. Możnaby powiedzieć, że postęp w tym kierunku rozwija się u nas z piorunującą, z amerykańską, z elektryczną szybkością. A pionierami tego postępowego paraliżu gospodarczego są u nas kupcy wszech wyznań, bankierzy obrzezani i nieobrzezani, ziemianie i kmiotki, oraz ci wszyscy, którzy marki zmieniają na walutę obcą.

Więc tedy tak było, że już płaszcza nie było. Rozleciał się w kawałki, jak marzenia Głąbińskiego o rządzie. A tu zima na karku, panie dobrodzieju, a tu zimno, jak sto djabłów. Trzeba było coś począć. Udałem się tedy do rozbójnika, zwanego kupcem bławatnym, potem do krawca, wreszcie do magazynu. Wynik ankiety, że na płaszcz potrzeba 60 tysięcy. Nie będę już opowiadał, jakich sztuczek, podstępów, zachodów i prywacji doznałem i dokonałem, aby zebrać tę pakę bławatków czyli niebieskich tysiączek. Aliści spóźniłem się. Cena płaszcza opiewała już na 70 tysięcy. Zanim przy pomocy wrodzonego mi sprytu i przedsiębiorczości, godnej suwerennego Sejmu, zdobyłem 10 tysięcy, płaszczyk kosztował już 85 bławatków, czyli tysiączek. Ogarnęła mnie „gorączka złota“. Wpadłem w rozpacz. Zacząłem oszukiwać, kłamać, pożyczając pieniądze, że „jutro oddam“, omal nie dopuściłem się wymuszenia i kiedy już miałem w rękach 85 bławatków — cena płaszcza podniosła się do 100 tysiączków.

Wróciłem do domu zgnębiony, jak endek po przeczytaniu słynnych rewelacji konserwatywnego dziennikarza francuskiego La Mazière'a o patrjotyzmie endecji polskiej i dostałem gorączki.

W półśnie bredziłem i miałem wizję, którą możnaby nazwać „polowanie na płaszcz“. Rzecz działa się na ul. Marszałkowskiej, która była pusta i próżna, jak program endecki. Ja pędziłem, jak huragan, trzymając w ręku 100 bławatków, które miały symbolizować niebieskie tysiączki. Przedemną uciekało dwuch ludzi, albo ściślej mówiąc dwuch handlarzy. Jeden był opasły, pyzaty i wielki, na plecach miał krzyż, a w ręku dzierżył płaszcz granatowy. Drugi był chuderlawy i trzymał w ręku płaszcz czarny, a na plecach miał żółtą łatkę. Na obu płaszczach widniała cena: 100,000. Wyciągając me bławatki — już, już doganiałem handlarzy, ale właśnie, gdy miałem capnąć płaszcz za rękaw — cyfra, jak w kinematografie, zmieniła się na 110,000. Zziajany, zmordowany, bez sił padłem na bruk. A handełesy zerkając po szatańsku, chichotali, jeden jak djabeł żydowski, drugi, jak djabeł chrześcijański. Wściekły, zerwałem się do lotu, niby Głąbiński do władzy, lecz zaledwie dopędziłem handlarzy, cyfra zmieniła się błyskawicznie na 120 tysiączek.

Obudziłem się, zlany potem. Z wieszadła patrzał na mnie ironicznie płaszcz, którego nie było..

Zysław.

Powstanie górników w Zachodniej Wirginji.

Górnicze powiaty Zachodniej Wirginji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej były przez sierpień i wrzesień b. r. terenem krwawej walki agentów kapitalistycznych z doprowadzonymi do ostateczności górnikami.

Ze zgrozą czyta się depesze i korespondencje z tego kraju rzekomej kultury i cywilizacji, gdzie największe zbrodnie kapitalistyczne i najgorsze barbarzyństwo wobec mas pracujących tolerowane jest, ba — często zalegalizowane nawet!

Zachodnia Wirginja, t. j. przedewszystkiem powiaty Logan i Mingo, były od roku 1919 terenem ciągłych zaburzeń. W czasie wojny rząd St. Zjedn., zaapelował do górników, by pracowali na dawnych warunkach, obiecując im jednocześnie szybkie uregulowanie skali płac. Górnicy zgodzili się na to, pomimo ciągłego wzrostu kosztów utrzymania. Ale minęła wojna. Komisja rozjemcza przyznała górnikom 27-procentową podwyżkę płac, która została wprowadzona w życie, we wszystkich kopalniach, zatrudniających zorganizowanych robotników. Ale większość robotników w kopalniach zachodniej Wirginji nie była wówczas zorganizowaną i tam przyznano im podwyżkę, wynoszącą zaledwie 6 do 8 procent dawnych płac, a jednocześnie podniesiono ceny we wszystkich sklepach, należących do kompanji górniczych.

Wówczas robotnicy wybrali komitet, który miał wnieść zbiorowy protest do właścicieli, ale członkowie tego komitetu zostali natychmiast wydaleni z pracy. Rozpoczęła się walka o uznanie unji przez właścicieli kopalń. Zaczęto wyrzucać z pracy wszystkich robotników, u których znajdowano książeczki unijne; a jednocześnie robotników wyrzucano z mieszkań w sposób jaknajbardziej brutalny.

Wówczas to odbyła się konferencja górników w Williamson, na której robotnicy sformułowali swe minimalne żądania, domagając się 8-godzinnego dnia pracy, uczciwego ważenia węgla i nieszykanowania górników, należących do unji; czyli praw, zagwarantowanych przez ustawy stanowe, a bezprawnie łamanych przez pracodawców.

Właściciele kopalń odmówili prowadzenia pertraktacji. Ale co jest jeszcze bardziej oburzające, Rząd Stanów Zjednoczonych, do którego górnicy zwrócili się z prośbą o interwencję, kategorycznie odmówił wszelkiego arbitrażu: nie zrozumiał powagi sytuacji, oddając władzę w ręce bandy kapitalistycznej, która już teraz na całej linji wystąpiła do walki.

Rozpoczął się okres istnych orgji i nieludzkiego znęcania się nad bezbronnymi. Rozpędzanie zgromadzeń, rewizje i aresztowania strajkujących górników, na tej np. podstawie, iż u niektórych znajdowano numery pisma unijnego — to były jeszcze najłagodniejsze sposoby walki. Kapitaliści przekupili szeryfów i urzędników cywilnych, czyniąc z nich narzędzia swojej polityki. Sprowadzono całą armję prywatnych detektywów, szpiclów uzbrojonych (wśród których odznaczyli się specjalną energją detektywi agencji Baldwin-Feltz) i ci zupełnie bezkarnie napadali na mieszkania robotników, rozpędzali kobiety i dzieci, niszczyli nędzny ich dobytek i — zupełnie dosłownie — **mordowali** górników pod pozorem utrzymania spokoju. Punktem kulminacyjnym było zamordowanie w końcu lipca przez agentów Baldwin-Feltza działacza unijnego, Sid Hatfielda, ale i wówczas jeszcze górnicy próbowali dochodzić sprawiedliwości drogą pokojową, apelując kilkakrotnie do władz stanowych i federalnych o ukrócenie zbrodni, o zapewnienie im opieki życia i mienia przed gwałtami hulających zbirów.

Ale zamiast opieki rządu, nastąpiła nowa serja gwałtów „prywatnej armji“ właścicieli kopalń. I wówczas to sprowokowani do ostateczności górnicy wystąpili zbrojnie w ilości 5000; armja ludzi zrozpaczonych, gotowych na wszystko, kobiety i dzieci, towarzyszące swoim ojcom, mężom i braciom — stanęli przeciwko uzbrojonym detektywom, milicjantom i — bandzie wyrzutków społeczeństwa, jak zwykle bywa w podobnych wypadkach, gotowych do każdego „rzemiosła“, byleby im tylko za to zapłacono. Wśród walczących 5000 górników znajdowało się około 300 robotników polskich. Robotnicy zaczęli usuwać z kopalń osławione „straże bezpieczeństwa“, prywatnych zabijaków. Rząd Stanów Zjednoczonych nie omieszkał szybko zainterwenjować po stronie kapitalistów i ogłosił stan wojenny w powiatach Kamawha, Fayetta, Bovne, Logan i Mingo.

W dn. 1 września generał Bandholz zażądał od ministra wojny ekspedycji wojskowej. Rozpoczął się okres krwawych walk na blisko 25-milowym froncie; najkrwawsze z nich stoczono w dn. 2 września koło miasta Logan.

Z przybyciem wojsk rządowych i obsadzeniem przez nie kopalń, robotnicy przerwali walkę, poddając się pod rozkazy władz wojskowych i żądając jedynie opieki przeciwko gwałtom. Do podobnych zaburzeń doszło jeszcze w tydzień potem w stanie Illinois, gdzie „straże bezpieczeństwa“ zaczęły strzelać do strajkujących robotników.

W zachodniej Wirginji został przywrócony „ład i porządek“! Gubernator stanu oświadczył, że z całą surowością będzie ścigał „winnych ostatnich zaburzeń“, t. j. robotników, gdyż prawo nie dosięga przedstawicieli wielkiego kapitału.

Powstanie górników w zachodniej Wirginji pozostanie na długo krwawą plamą na sumieniu amerykańskiego społeczeństwa i hańbą cywilizacji 20 wieku, która nie potrafi zapobiedz zbiorowym zbrodniom i orgjom drapieżników kapitalistycznych.

List z Egiptu.

Dnia 20 września 1921 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imieniu kółka Polaków w Egipcie, spieszymy przesłać Panu najserdeczniejsze podziękowanie za gazetę „Robotnik“, którego kilkanaście numerów już otrzymaliśmy.

Będąc losami rzuceni na daleką obczyznę i żyjąc tu już około dwuch lat jako internowani, nie mogliśmy zaprenumerować na własny koszt nawet jednej gazety. A więc dotąd nie mieliśmy żadnej polskiej gazety, gdyż na poprzednie nasze prośby nie odezwała się ani jedna redakcja. Nareszcie dowiedziawszy się o istnieniu „Robotnika“, zdecydowaliśmy się zwrócić do niego. Trudno wypowiedzieć, jaka była nasza ogólna radość, przy zawitaniu pierwszych trzech numerów poważnego „Robotnika“, który wychodzi w Warszawie — sercu naszej ukochanej Ojczyzny, dokąd tak pragniemy wrócić! Gazetę czytamy z zachwytem i uwagą, wszystko, do jednego słówka.

Jeszcze raz wyrażamy Szanownemu Panu Redaktorowi naszą wdzięczność i uznanie i bardzo prosimy o wysyłanie gazety i w dalszym ciągu. Jeżeli zaś zajdzie zmiana jakaś w naszem życiu, np.: wyjazd do kraju — nie omieszkamy powiadomić o tem.

Z głębokiem poważaniem

Prezes Polskiego Kółka: **Jan Szatrowski.**
Sekretarz: **Władysław Trypućko.**

Nasz adres: Egypt, Alexandria, Sidi-Bishr, Russian kamp. B.

---

2)

GOTFRYD KELLER.

—o—

Kiepsko-święty Witalis.

(Z „SIEDMIU LEGEND“).

Przełożył Alfred Tom.

Całkiem zmieszany, drapał się Witalis za uchem, bo takiego wypadku jeszcze nie wziął był pod rozwagę; albowiem stworzenia, które dotychczas szczęśliwie nawrócił, z natury rzeczy nie myślały już potem o płacy za grzech, nienawrócone zaś zadowalały się tem, iż zuchwałemi słowy karały go za drogi czas, który im zabrał. Tutaj wszakże nie mógł zgoła dostać się do wnętrza, by zagaić czyn swój pobożny; a przecież nęciło go bez miary okiełzanie tej właśnie błyszczącej czerwono szatańskiej córy, jako że duże piękne postaci ludzkie nie przestają zwodzić naszych zmysłów, abyśmy przypisywali im wyższą wartość ludzką, niż naprawdę mają. Zakłopotany przeszukiwał on swe szaty, i wpadła mu przytem w rękę owa srebrna puszeczka, ozdobiona dość kosztownym ametystem. „Nie mam nic prócz tego“, rzekł, „wpuść mnie za to!“ Ona wzięła puszeczkę, obejrzała ją dokładnie i kazała mu wtedy wejść ze sobą. Znalazłszy się w jej sypialni, nie oglądał się dalej za nią, lecz ukląkł swoim zwyczajem w jakimś kącie i modlił się głosem donośnym.

Hetera, mniemając, iż chce on, z nałogu duchownego, świeckie swoje dzieło zacząć od modlitwy, wybuchła niepohamowanym śmiechem i usiadła na łożu swem, by mu się przyglądać, bo ruchy jego nadzwyczajnie ją bawiły. Ponieważ jednak ta historja nie kończyła się wcale i zaczęła się robić nudna, tedy ona, wszetecznie obnażywszy ramiona swoje, podeszła do niego, oplotła go białemi silnemi rękoma i ostrzyżoną, tonsurowaną głowę poczciwego Witalisa tak mocno przycisnęła do swej piersi, że ten bliski był uduszenia i począł parskać, jakgdyby tkwił w ogniu czyśćcowym. Lecz nie trwało to długo, bo wnet jął wymachiwać na wszystkie strony, niby źrebak w kuźni, aż uwolnił się od piekielnego uścisku. Wtedy zasię wziął długi powróz, którym ciało miał opasane, pochwycił kobietę, chcąc ręce jej związać na plecach, żeby mieć od niej spokój. Przecież jednak tęgo musiał się z nią borykać, zanim mu się spętać ją udało; również i nogi jej związał razem i cały ten tłomok z silnym rozmachem rzucił na łóżko. Zaczem udał się znów do swego kąta i, jakby nigdy nic, odmawiał dalej swe modlitwy.

Spętana lwica tarzała się najprzód w gniewie i niepokoju tam i sam, starając się uwolnić i miotała przekleństwa bez liku; potem przycichła nieco, gdy tymczasem mnich nie przestawał modlić się, kazać i zaklinać, koło poranku zaś dały się słyszeć wyraźne jej westchnienia, po których, rzekłbyś, nastąpiło łkanie skruszone. Słowem, gdy wzeszło słońce, leżała ona, wolna od pęt, niby jakaś Magdalena, u jego stóp i zwilżała łzami skraj jego szaty. Godności pełen i radosny głaskał ją Witalis po głowie, zapowiadając, że gdy przyszła noc zapadać będzie, wróci tutaj, aby ją powiadomić, w którym klasztorze udało mu się wyszukać dla niej celę pokutną. Następnie opuścił ją, nie zapomniał przecież wrazić jej uprzednio w pamięć, aby przez ten czas nie przebąknęła nic o swem nawróceniu, przedewszystkiem zaś — że każdemu, ktoby się o to zapytał, ma powiedzieć, iż arcywesoło się u niej zabawił.

Atoli jakże był przestraszony, gdy, zjawiwszy się znów o naznaczonej porze, zastał drzwi mocno zamknięte, a zaś zobaczył, że kobieta owa świeżo wystrojona i z całą paradą wygląda sobie z okienka.

„Czego chcesz, klecho?“, zawołała nadół, a on w zdumieniu odrzekł półgłosem: „Co to ma znaczyć, jagniątko moje? Zrzuć z siebie ten szych występny i wpuść mnie, abym cię do pokuty przygotował!“. — „Chcesz wejść do mnie, zepsuty mnichu?“ rzekła z uśmiechem, jak gdyby źle go zrozumiała, „a masz ty pieniądze lub coś kosztownego przy sobie?“ Z otwartemi ustami poglądał Witalis w górę; następnie szarpnął w rozpaczy za drzwi, ale te, jak były, tak pozostały zamknięte, z okna zaś niewiasta owa takoż znikła.

Śmiech oraz złorzeczenia przechodniów przepędziły nakoniec pozornie zepsutego i bezwstydnego mnicha precz od tego osławionego domu; wszelako jedyną jego myślą i jedynem dążeniem było — znów się do tego właśnie domu dostać i za jakąbądź cenę pokonać złego ducha, który siedział w tej kobiecie.

Opanowany przez myśli takowe, skierował kroki swoje do jakiegoś kościoła, ale tutaj, miast modlić się, medytował nad środkami i drogami, jakby mógł otworzyć sobie dostęp do tej zgubionej. Naraz wzrok jego padł na skrytkę, w której przechowywano datki miłosierne, i zaledwie, gdy się ściemniło, kościół opustoszał, mnich krzepką pięścią otworzył skrytkę i zawartość jej, która się składała z mnóstwa drobnych srebrników, rzucił w zakasaną sutannę, a szybciej, niż człek zakochany, pośpieszył ku mieszkaniu grzesznicy.

Właśnie oto wylizany jakiś elegancik chciał wśliznąć się przez odemknięte drzwi; Witalis pochwycił go z tyłu za pachnące pukle, cisnął na bruk i, skoczywszy do środka, trzasnął drzwiami owemu przed nosem, a tak tedy po paru chwilach stał znowuż przed nikczemną tą osobą, która obrzuciła go roziskrzonemi oczyma, jako że zjawił się zamiast oczekiwanego fircyka. Ale Witalis żwawo wysypał na stół ukradzione pieniądze, mówiąc: „Wystarczy za tę noc?“. W milczeniu, lecz starannie, policzyła dobytek i powiedziała wreszcie: „Wystarczy!“, kładąc go na stronę.

I oto stali teraz w sposób zgoła osobliwy naprzeciw siebie. Przygryzając wargi, by nie parsknąć mu w oczy śmiechem, spoglądała przed się, jakby o niczem nie wiedziała, mnich zaś badał ją niepewnem i zmartwionem spojrzeniem, nieświadom, jakiego tu jąć się środka, aby kazać jej się wytłumaczyć. Gdy ona wszelako przeszła do gestów ponętliwych i kuszących i chciała zapuścić dłoń w jego błyszczącą ciemną brodę, wówczas nawałnica jego uczucia religijnego wybuchła z całą mocą: gniewnie trzasnął ją w rękę, następnie rzucił kobietę na łóżko, że aż się zatrzęsło, a ukląkłszy na niej i trzymając mocno jej dłonie, począł, nieporuszony powabem grzesznicy, w ten sposób przemawiać jej do duszy, że wreszcie zatwardziałość jej jakby zmiękła.

Słabsze się stały gwałtowne jej wysiłki, by się wyzwolić, łzy obficie lały się po jej pięknej, jędrnej twarzy, a gdy gorliwy mąż Boży puścił ją i oto stał wyprostowany nad jej łożem grzechu, wielka ta postać leżała na niem z wyciągniętemi znużonemi członkami, jakby przygnieciona żalem i goryczą, łkając i podnosząc ku niemu podsiniałe oczy, jak gdyby dziwiła się mimowolnej tej przemianie.

Natenczas również zawierucha jego gniewu wymownego zmieniła się na tkliwe wzruszenie i współczucie głębokie a szczere; sławił w duchu swoję Orędowniczkę niebiańską, ku Jej to bowiem chwale przypadło mu to najtrudniejsze ze wszystkich zwycięstwo, a mowa jego, niosąc pociechę i pojednanie, popłynęła jak miękki powiew wiosenny nad przełamanym lodem tego serca.

(D. c. n.).

C. Z. S. K. i jego prace.

II.

Pisaliśmy w artykule poprzednim, jak to C. Z. S. K. walczyć musiał od początku z trudnościami finansowymi. Z. P. S. Sp. troszczył się tylko o członków, tak samo Zw. Rob. Stow. Spoż. Natomiast C. Z. S. K. miał wyżywić i odziać kolejarzy całego państwa, zarówno członków jak i niećzłonków, wraz z rodzinami 700 tys. osób! Było to zadanie o pierwszorzędnem znaczeniu państwowem, gdyż każdy dotkliwy brak żywności wywoływał z natury rzeczy na linjach kolejowych odruchy, dla interesów kraju wcale niepożądane.

Jeżeli się weźmie pod uwagę kapitały z jakimi Centrala Spół. Kol. rozpoczynała swe operacje w r. 1920 (ogółem pół mil. mk.), jeżeli się uwzględni cały chaos gospodarczy i niedostatek w kraju a do tego chwiejne stanowisko rządu, liczącego się przedewszystkiem tylko z interesami wielkich producentów i paskarzy, to chyba zrozumieć nietrudno, że trzeba było wielkiej energji, by tak ciężkie i ważne zadanie, jakiego C. Z. S. K. się podjął, rozwiązać w połowie przynajmniej korzystnie.

I specjalnie podkreślić należy już nie ślepotę ale złą wolę Rządu, który nie chciał Związkowi przyjść z pomocą, mimo, iż ten Związek, rozdzielając kontyngent między setki tysięcy ludzi w całym kraju, spełnił funkcje ważne dla państwa, że wyręczał w tym celu rząd, nie posiadający odpowiedniego na to aparatu, że braki w aprowizacji wynikające z fatalnej gospodarki rządowej, pokrywał zakupami na własną rękę, że wreszcie na swe barki brał wobec mas kolejarskich odpowiedzialność bezpośrednią za wszystkie błędy aprowizacyjnej polityki sfer rządzących!

W głębokiem zrozumieniu tego wszystkiego, rząd po całorocznym oporze, wreszcie w maju 1920 r. wręczył (o czem już pisaliśmy Związkowi „list gwarancyjny“ **na sześć miljonów marek** takiej wartości, że banki warszawskie na ten list nie chciały dać ani grosza!

O ile ze strony rządu C. Z. S. K. spotykał się tylko z trudnościami, to kolejarze też nie są pod tym względem bez zarzutu!

Dla idei spółdzielczej i dla zadań przez Związek spełnianych w masach kolejarskich nie było z początku należytego zrozumienia. Nędza w kraju wynaturzyła poniekąd psychikę ludzką, odciągała myśl od kwestji ogólnych i głębszych, kierując ją tylko ku jednemu: byle przeżyć dzień, bez względu na to — jak.

Kolejarze znaczenie swej organizacji spółdzielczej i jej cele ocenali przeważnie wedle tego, czy spółdzielnia ich daje im mąkę lub cukier i w jakiej ilości. O to, że spółdzielni trzeba przedewszystkiem, w myśl zasad kooperacji dać fundusze na walkę z handlem prywatnym, nie wielu ludzi się troszczyło. Żądali wszyscy wszystkiego, udziały płacono skąpo.

Głodujące rodziny kolejarskie oblegały spółdzielnie, złorzecząc im, gdy z winy rządu nie było żywności pod dostatkiem. Pod tym naciskiem spółdzielnie gotówkę, jaką posiadały, a więc i nie własną, bo należną Centrali za kontyngent żywnościowy, obracały na doraźne zakupy na własną rękę. To przeszło w nałóg sprzeczny z ideą spółdzielczą, wytworzyło na przestrzeni proste kramikarstwo na własną rękę, szkodliwe dla całości organizacji spółdzielczej, i utrudniające Centrali całą działalność gospodarczą.

Skutkiem tego bowiem C. Z. S. K. nie mógł na dłuższą jakąś metę układać sobie planu zakupów, lecz musiał je przeważnie czynić dorywczo.

A teraz należy wziąć pod uwagę także momenty jak:

Fatalny stan rynku krajowego nieuchronne znikanie wielu artykułów za granicą, stosunek waluty naszej do obcej, zmieniający się niemal z godziny na godzinę i zależny od lada manewru spekulantów, przez rząd z gołębią łagodnością traktowanych, brak należytego pośrednictwa państwa w handlu z zagranicą, dzikie skoki cen — wówczas łatwo pojąć ciężkie położenie takiej instytucji społecznej jak C. Z. S. K., pragnącej setki tysięcy ludzi zaopatrzyć w to, co im do życia potrzebne, po cenach dostosowanych możliwie do płac, stojących — dzięki rządowi — na poziomie zupełnie niskim! A przecież C. Z. S. K. pozbawiony wszelkiej pomocy finansowej ze strony rządu, nie zasilany również funduszami ze strony kolejarzy, musiał — zgodnie z zasadami spółdzielczości — przeprowadzić kalkulację taką, by w obrocie towarowym znaleźć fundusze **na dalszy rozwój swych operacji handlowych** — potrzebnych dla kolejarzy.

I tu należy podkreślić, że podczas gdy w Zw. Polsk. Stow. Sp. wydatki gospodarcze w r. 1920 wynosiły **2.19 proc.**, w Zw. Rob. St. Sp. **4.96 proc.**, to w C. Z. S. K. wynoszą one tylko **0.75 proc.!**

A jednak wielu jest między kolejarzami ludzi, którzy w te trudności Związku wchodzić zupełnie nie chcą i całą jego działalność gospodarczą oceniają wedle tego, czy w jakiejś Psiej Wólce lub na jakiejś tandecie pokątnej nie znalazł ktoś przypadkiem jakiegoś artykułu o parę marek tańszego! Jeżeli się to zdarzyło, wtedy wojna! Krytykowano tem zajadlej, im mniej C. Z. S. K. popierano.

Ale cyfry i fakty, jakie przytoczymy w artykule następnym, oświetlą najlepiej całą nicość tej „krytyki“.

Kcz.

Obrady sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 251.

Wczorajsze posiedzenie minęło szybko. Dyskusja nad programowem przemówieniem p. Michalskiego spadła z porządku dziennego. Inne sprawy nie wywołały żywszego zainteresowania. Wrzało natomiast w kuluarach. Mówiono dużo o projekcie ustawy o naprawie finansów (piszemy o nim na miejscu naczelnem) szeptano sobie po kątach o wrażeniu, jakie wywołały pomysły p. Michalskiego, o tajemniczych naradach Zw. Ludowo - Narodowego, o sceptycyzmie szerzonym z jednego z największych klubów. Atmosfera sejmowa, przesycona w ciągu trzech dni entuzjazmem i prawie bałwochwalstwem, zaczyna napełniać się mikrobami, nie wróżącemi p. Michalskiemu na przyszłość tak łatwych zwycięstw.

*
**

LIKWIDACJA SERWITUTÓW.

Po odczytaniu interpelacji, w pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę o likwidacji serwitutów w województwach: Wołyńskiem, Poleskiem, Nowogrodzkiem i w kilku powiatach województwa Białostockiego.

ODROCZENIE DYSKUSJI FINANSOWEJ.

Sprawę dwuch ustaw finansowych, oraz dyskusję nad sprawozdaniem p. ministra Skarbu odłożono, na życzenie stronnictw, przypuszczalnie na wtorek.

USTAWY LEKARSKIE.

Co się tyczy dwuch następnych punktów porządku dziennego, t. j. Ustawy o praktyce lekarskiej i Ustawy o Izbach lekarskich, to minister sprawiedliwości wyraził życzenie, aby obie ustawy odesłać do komisji prawniczej.

Pos. **Rotermund**, jako sprawozdawca komisji zdrowia publ., zwrócił uwagę na to, że Ustawa ta już dwa lata jest w Sejmie i Rząd mógł swe wątpliwości podać do wiadomości komisji zdrowia publicznego. I teraz Rząd może to uczynić, a odesłanie do innej komisji jest rzeczą samego Sejmu. Uczynić to powinien Sejm, jednakże dopiero po wysłuchaniu sprawozdania komisji zdrowia publicznego.

Podsekretarz stanu w min. sprawiedl. **p. Rymowicz**: Niektóre artykuły ustawy o praktyce lekarskiej budzą poważne wątpliwości, gdyż nie są uzgodnione z istniejącemi przepisami. Także w drugiej ustawie o Izbach lek. są pewne braki. Np. przepisy o rozstrzyganiu sporów między chorymi a lekarzami budzą wątpliwości, bo niewiadomo, czy mieści się w tem zamknięcie drogi sądowej, co byłoby sprzeczne z konstytucją. Z tych powodów wydaje się rzeczą niezbędną odesłać ustawy te raz jeszcze do komisji, tym razem do prawniczej.

Pos. **Rottermund** stwierdza, że Ustawa była już w drugiem czytaniu przyjęta przez Sejm i że komisja odbyła 87 posiedzeń w tej sprawie. Sejm więc obowiązek swój spełnił, a tylko Rząd czyni trudności. (Tow. Diamand: Zwyczajnie tak bywa). Ze względu na ważność samej sprawy proponuje, ażeby Sejm odesłał ustawę do połączonych komisji zdrowia i prawniczej i wyznaczył im termin tygodniowy.

Sejm zgodził się na tę ostatnią propozycję.

DROGI PUBLICZNE.

Następnie pos. **Hryckiewicz** referował ustawę o przepisach porządkowych na drogach publicznych. 10 grudnia 1920 r. Sejm uchwalił dwie ustawy drogowe, stanowiące pierwszą część ustawodawstwa drogowego. Obecnie min. robót publicznych wniosło jeszcze jedną ustawę, mającą na celu ujednostajnienie przepisów na całym obszarze Rzeczypospolitej i przystosowanie ich do obecnych warunków.

Komisja robót publicznych wprowadziła do projektu ministerjalnego pewne zmiany. Między innemi uprawniono wojewodów do wydawania szczegółowych rozporządzeń, zwiększono kary, sprowadzono odpowiedzialność mieszkańców za szkody na drogach. Mówca wnosi o przyjęcie ustawy wraz z dwiema rezolucjami, z których jedna wzywa Rząd do bezpłatnego dostarczania z lasów sadzonek i palików dla obsadzania dróg, druga zaś wzywa Rząd aby wprowadził obowiązkowo w szkołach święto sadzenia drzew na wiosnę i w jesieni.

W dyskusji szczegółowej zajmowano się głównie szerokością pasa, jaki ma być pozostawiony wolny przez właścicieli gruntów przyległych wzdłuż dróg. Pas ten wynosić ma 75 cm. Większy odstęp, mianowicie 5 — 40 m. ma być pozostawiony od zakładów i fabryk, mogących zagrażać bezpieczeństwu ruchu.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu z uwzględnieniem drobnych poprawek, oraz proponowane rezolucje.

Na wniosek ks. **Lutosławskiego** odesłano jeszcze w pierwszem czytaniu do komisji nagły. wniosek w sprawie zorganizowania ochotniczego korpusu kontroli granicznej.

Na tem zamknięto posiedzenie. Następne we wtorek o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym między innemi, dyskusja nad sprawami finansowemi i nad sprawozdaniem ministra Skarbu.

Kronika sejmowa.

KONWENT SENJORÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu konwentu senjorów postanowiono skreślić z porządku dziennego wczorajszych obrad Sejmu dyskusję nad exposé finansowem p. Michalskiego.

Dyskusję tę uchwalono połączyć z dyskusją nad pierwszem czytaniem projektu ustawy o naprawie finansów Państwa i jednorazowej daninie. Jeżeliby jednak do wtorku, d. 11 b. m. minister finansów nie złożył tych ustaw, natenczas dyskusja odbyłaby się we środę, d. 12 b. m.

Z powodu zarzutów, wytoczonych przez posła Putka, pod adresem prezydjum P. S. L. na jednem z ostatnich posiedzeń, uchwalono, aby tego rodzaju spory oddać do rozstrzygnięcia sądowi honorowemu. W tym celu Sejm wybierze stałych 20-tu członków, z pośród których obie strony będą mogły wybrać po jednym arbitrze, a ci dwaj wybiorą z pośród tej listy — trzeciego, jako superarbitra. Ostateczną decyzję odroczono do czasu przygotowania konkretnego projektu sądu.

KOŚCIÓŁ EWANGELICKI.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej pos. Buzek referował wniosek pos. Nadera, dotyczący projektu ustawy o stosunku kościoła ewangelickiego do Państwa i wnióśł aby unormować tylko stosunek Państwa do kościoła ewangelicko - augsburskiego w Polsce, albowiem prawna reprezentacja tego kościoła domaga się jedynie unormowania tego stosunku i przedstawia stosowne w tej sprawie wnioski.

Natomiast stosunek do innych kościołów ewangelickich ma być unormowany w myśl konstytucji dopiero wówczas, gdy będzie osiągnięte porozumienie pomiędzy prawną reprezentacją tych kościołów a Państwem.

Ks. Lutosławski domagał się unormowania w jednej ustawie ramowej stosunku do wszystkich kościołów ewangelickich i żądał, aby za podstawę do dyskusji wzięto jego projekt, złożony komisji w lutym r. b.

Wobec braku tekstu zarówno tego projektu, jak i poprawek, złożonych przez reprezentację kościoła ewangelicko-augsburskiego, dalsze rozważanie tej sprawy odroczono.

PRAGMATYKA SŁUŻBOWA.

Komisja administracyjna obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o państwowej służbie cywilnej i załatwiła dalszych 30 artykułów. Ożywioną dyskusję wywołał artykuł, dotyczący awansów i posuwania urzędników do wyższych stopni służbowych sposobem automatycznym. Przedstawiciele Rządu sprzeciwili się temu wnioskowi referenta, który znalazł gorące poparcie ze strony tow. Smulikowskiego. W rezultacie utrzymało się brzmienie rządowe, automatyczny awans upadł, przeciw czemu tow. Smulikowski zgłosił votum separatum.

Ciekawy jest „podział pracy“ między posłami narodowo - demokratycznymi. Oto np. referent p. Godek (endek) przedkłada wnioski życzliwe dla urzędników, a wszyscy dosłownie jego koledzy klubowi głosują przeciwko niemu.

Kronika polityczna.

PROJEKT USTAWY
o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej.

Art. 1.

Upoważnia się Radę Ministrów do przeprowadzenia na wniosek Ministra, względnie właściwego ministerjum w porozumieniu z ministrem skarbu, zmian w organizacji władz i urzędów tak cywilnych jak i wojskowych, nie wyłączając ministerjów i urzędów centralnych, kasowania tych władz i urzędów oraz przekazywania poszczególnych agend innym władzom i urzędom.

Art. 2.

Uchwały Rady Ministrów powodujące wydatki ze skarbu państwa, mogą zapadać tylko za zgodą ministra skarbu; zaciąganie zobowiązań pieniężnych ze strony państwa wymaga również zgody ministra skarbu.

Art. 3.

Upoważnia się ministra skarbu po porozumieniu się z właściwymi ministrami i po zasięgnięciu opinji rady finansowej do wydzierżawienia zakładów i przedsiębiorstw państwowych — przedsiębiorstwom zagranicznym, krajowym lub mieszanym. Wydzierżawienie kolei państwowych, oraz zakładów pracujących bezpośrednio w zakresie obrony państwa, wymaga zezwolenia Sejmu.

Art. 4.

Przepisom karnym ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. N. 2 poz. 7) nie podlegają w ciągu 2 lat licząc od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy, pracodawcy oraz pracownicy w tych wypadkach, gdzie praca odbywa się za dobrowolną zgodą pracowników do 2 godzin dziennie dłużej ponad czas określony wskazaną ustawą.

Postanowienie powyższe stosuje się odpowiednio w handlu do czasu sprzedaży towarów oraz otwarcia sklepów.

Art. 5.

Stosowanie ustawy z dnia 15 lipca 1920 roku o wykonywaniu reformy rolnej (Dz. U. Nr. 70 poz. 462) nastąpi na podstawie planu finansowego, opracowanego na zasadach umożliwiających realizację tej ustawy bez trwałego obciążenia skarbu państwa i bez ostatecznego deficytu.

Ceny parcelacyjne w kontraktach sprzedaży ziemi przy parcelacji prywatnej lub przez instytucje do tego upoważnione będą zatwierdzane przez urzędy ziemskie z uwzględnieniem każdoczesnem przeciętnych cen targowych ziemi w danej miejscowości, płaconych za majątki w całości.

Art. 6.

Ustawę z dnia 16 lipca 1920 r. (Dz. U. 67, poz. 455) i 28 października 1920 r. (Dz. U. Nr 105, poz. 692) w przedmiocie wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej wraz z wszystkiemi wydanemi na podstawie tych ustaw rozporządzeniami ministra skarbu — uchyla się. W miejsce pożyczki państwowej ustanawia się jednorazową daninę narodową, którą określi osobna ustawa.

Art. 7.

Przy ministrze skarbu tworzy się Radę finansową, jako organ doradczy. Rada Finansowa składa się z 6 członków, wybranych przez Sejm, oraz 9 osób, zamianowanych przez Radę Ministrów na wniosek ministra skarbu przy uwzględnieniu wszystkich dzielnic i najważniejszych gałęzi gospodarstwa. Radzie finansowej przewodniczy minister skarbu lub mianowany przez niego zastępca. Regulamin dla Rady Finansowej wyda minister skarbu. Radzie przysługuje prawo inicjatywy przez stawianie wniosków ministrowi skarbu. Minister skarbu może też wedle swego uznania powoływać organy doradcze dla poszczególnych działów swego resortu.

Art. 8.

Sejm nie może uchwalić żadnego wydatku bez zgody rządu i bez równoczesnego pokrycia.

Art. 9.

Art. 4 ustawy z dnia 8 lipca 1921 r. w przedmiocie udzielenia ministrowi skarbu pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń w sprawie regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi i obrotu obcemi walutami (Dz. U. Nr. 62 poz. 383) otrzymuje brzmienie następujące:

„Osoby, wykraczające przeciw postanowieniom, zawartym w rozporządzeniach ministra skarbu, wydanych na podstawie niniejszej ustawy, ulegają karze: a) na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i pruskiej — więzienia do lat 5 i grzywny do 10 miljonów marek. Jeśli zaś przestępstwo nie wypływa z chęci zysku, można ograniczyć się tylko do grzywny; b) na obszarze b. dzielnicy austrjackiej i węgierskiej — aresztu ścisłego do lat 5 i grzywny do 10 miljonów marek, jeśli zaś przestępstwo nie wypływa z chęci zysku, można ograniczyć się tylko do grzywny.

Jeśli czynności, stanowiące przestępstwo, uprawiane są zawodowo, wówczas nie może być wymierzona kara niższa, niż jeden rok więzienia, względnie aresztu ścisłego, oraz 5 miljonów marek grzywny; grzywna zaś może być w tym wypadku zwiększona do potrójnej wysokości sumy, stanowiącej przedmiot przestępstwa lub jego wartości.

Przy nieuprawnionym wywozie walut zagranicznych i dewiz, marek polskich oraz wszelkich wogóle papierów wartościowych zagranicę (przemytnictwie walut i walorów) może być grzywna zwiększona do wysokości potrójnej wartości wywożonych przedmiotów, chociażby przestępstwo nie było popełnione zawodowo.

W razie nieściągalności grzywny winna być orzeczona kara więzienia lub aresztu ścisłego w wysokości według uznania sądu, jednak nie przekraczającej 5 lat.

Prócz kar powyższych może być ponadto wyrokiem sądowym orzeczona konfiskata sum pieniężnych, pozostających w związku z przestępstwem. Przy przemytnictwie walut i walorów konfiskata wywożonych wartości musi być orzeczona. Tylko w wyjątkowych wypadkach przy zajściu nadzwyczajnych okoliczności łagodzących i gdy stwierdzonem zostanie, że wywożone wartości nie miały być użyte do operacji handlowych i innych zarobkowych, może sąd odstąpić od orzeczenia konfiskaty nieprawnie przewożonych przez granicę wartości.

Karom, wymienionym w niniejszym artykule ulegną również osoby, winne usiłowania tych wykroczeń lub udziału w nich.

Art. 10.

Upoważnia się ministra skarbu do zawierania tak wewnątrz państwa, jak i zagranicą umów, zmierzających do uzdrowienia waluty.

Art. 11.

Wykonanie niniejszej ustawy powierza

się ministrowi skarbu oraz właściwym ministrom.

Art. 12.

Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

* * *

Podana przez dzienniki wiadomość, jakoby na miejsce b. podsekretarza skarbu, d-ra Weinfelda, zamianowany został nowy podsekretarz skarbu w ministerjum Skarbu, jest bezpodstawna. W ministerjum Skarbu jest bowiem jeden tylko podsekretarz stanu, p. Bolesław Markowski. (P. A. T.).

* * *

Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że w związku z pewnemi komplikacjami, jakie miały miejsce ostatnio w stosunkach polsko - sowieckich, odbył się w Warszawie szereg konferencji pomiędzy p. wice-ministrem Dąbskim a p. przedstawicielem pełnomocnym Rosji sowieckiej p. Karachanem, w czasie których osiągnięto porozumienie co do wszystkich spornych zagadnień, poruszanych w ostatniej wymianie not między obu rządami.

* * *

Z PRAC KOMISJI GRANICZNEJ NA WSCHODZIE.

Prace mieszanej Komisji granicznej na Wschodzie dość szybko postępują naprzód. W pierwszym okresie, który się rozpoczął w ostatnich dniach czerwca, kilka tygodni pochłonęło samo organizowanie się tak Komisji głównej, jak i podkomisji, których jest cztery. Pierwsza z nich, pod kierownictwem mjr. Boernera, z siedliskiem w Połocku, zajęła się ustalaniem granicy na odcinku północnym — od granicy z Łotwą aż do Radoszkowicz. Druga, kierowana przez inż. Iwaszkiewicza, miała za zadanie wytknięcie granicy w Mińszczyźnie. Trzecia, kierowana przez pplk. Krahelskiego, zajęła się linją graniczną na Polesiu. Do czwartej wreszcie, pod kierownictwem pplk. Sławka, należała linja graniczna na Wołyniu. Piąty odcinek — Zbrucza — narazie nie został obsadzony, ponieważ chodzi tam nie o wytknięcie zupełnie nowej, jak to jest na wszystkich wyżej wzmiankowanych odcinkach, lecz o skontrolowanie istniejącej już od stu kilkudziesięciu lat granicy. Lipiec i sierpień były poświęcone głównie obustronnemu badaniu linji granicznej na podstawie gromadzonych na miejscu dokumentów — planów, dat statystycznych, podań ludności i t. d. Na podstawie tych dokumentów podkomisje obydwuch stron przystąpiły do wspólnego wytykania linji granicznej w jej ostatecznym przebiegu. Natrafiono przytem na bardzo wielką ilość kwestji spornych, ponieważ linja graniczna, ustalona w traktacie Ryskim, z natury rzeczy nie była tak ścisłą, aby można ją było odtworzyć bez żadnej trudności w naturze. Ujawniły się dość znaczne rozbieżności między niedość szczegółowemi i przestarzałemi mapami, jakiemi się posługiwano w Rydze, a tym, co znaleziono na miejscu. W dodatku delegacje sowieckie mają instrukcje niewolniczego trzymania się tekstualnego brzmienia traktatu, co uniemożliwia im czynienie odstępstw, chociażby te były konieczne ze względu na interesy ludności miejscowej.

Wobec takiego stanu rzeczy podkomisje w kwestjach spornych najczęściej nie mogły dojść do ostatecznego porozumienia, co wywoływało konieczność interwencji Komisji Głównej, która musiała udawać się na odpowiednie odcinki granicy dla rozstrzygnięcia sporów.

We wrześniu prawie na wszystkich odcinkach (z wyjątkiem poleskiego, gdzie podkomisja rozpoczęła prace później, niż inne) przystąpiono do wbijania słupów granicznych i sypania kopców. Na 1 października stan tych robót przedstawiał się w sposób następujący: Na odcinku połocko-wilejskim załatwiono 85 kilometrów, na mińsko - nieświeskim — 60 kilometrów, na wołyńskim — 80 kilometrów, razem 225 kilometrów, co wynosi prawie czwartą część linji granicznej, po odtrąceniu 140 kilometrów przypadających na odcinek Zbrucza, gdyż cała linja graniczna wynosi 1.050 kilometrów.

Na odcinku poleskim praca wbijania słupów granicznych rozpocznie się w najbliższej przyszłości. Obecnie na całej linji granicznej pracują oddziały pomiarowe, przygotowując materjał do dokumentalnego ustalenia granicy. Oddziały pomiarowe będą pracowały prawdopodobnie aż do końca listopada, poczem nastąpi przerwa zimowa, podczas której jednak tak podkomisje jak i Komisja główna będą w dalszym ciągu opracowywały nagromadzony materjał kartograficzny i statystyczny i uzgadniały obopólną opinję co do niezałatwionych jeszcze części linji granicznej.

Zakończenie prac Mieszanej Komisji granicznej na Wschodzie — prac w terenie — można oczekiwać na jesieni roku przyszłego, tak, że z początkiem zimy Rząd polski i rządy trzech republik sowieckich — rosyjskiej, białoruskiej i ukraińskiej — wchodzących w grę, otrzymają już gotowy operat graniczny, będący uwieńczeniem prac Komisji granicznej.

* * *

Jak dowiadujemy się, w ministerjum spraw zagranicznych prowadzone są już od dłuższego czasu prace przygotowawcze, mające na celu zgromadzenie dostatecznych materjałów do podjęcia rokowań gospodarczych z Niemcami, w sprawie wzajemnych uprawnień, wynikających dla obu państw na podstawie traktatu Wersalskiego. Termin rozpoczęcia tych rokowań nie został jeszcze ustalony.

* * *

Z Marjenbadu powrócił do Pragi poseł polski przy rządzie czeskim, p. Piltz. (PAT).

* * *

Przybył do Warszawy z Pragi Czeskiej radca tamtejszego poselstwa polskiego, dr. Bader.

Dnia 6 b. m. wyjechał z Rzymu do Warszawy monsignor Wawrzyniec Lauri, nowy nuncjusz apostolski dla Polski (PAT).

* * *

Na wczoraj zapowiedziano przyjazd do Krakowa wysokiego komisarza w. m. Gdańska, gen. Stuarta Hackinga.

* * *

Dla uczczenia Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, Rada miejska m. Lwowa postanowiła ufundować bursę jego imienia dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej.

* * *

Wydział prasowy ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: Według otrzymanych ze źródeł oficjalnych z Rygi wiadomości, rząd łotewski wyasygnował 6½ miljona rubli łotewskich na odbudowę mostu na Dźwinie w Dynaburgu.

* * *

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 6 b. m. rozpatrywała przedewszystkiem projekty ustaw p. ministra skarbu w sprawie zasad sanacji gospodarki finansowej i wniosek o ustanowieniu komitetu politycznego Rady ministrów. Powzięto również uchwały odnośnie do wniosku p. ministra b. dzielnicy pruskiej w sprawie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Rada ministrów obradowała w dalszym ciągu nad statutem państwowego zakładu epidemologicznego, nad sprawą współudziału delegacji polskiej na trzeciej konferencji międzynarodowej organizacji pracy przy Lidze Narodów i załatwiła szereg spraw administracyjnych. Generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku przedstawił w końcu Radzie ministrów stan rokowań polsko - gdańskich. (P. A. T.).

Sprawa Śląska.

PRZESŁUCHIWANIE PRZEDSTAWICIELI LUDNOŚCI G. ŚLĄSKIEJ.

Genewa, 7 października. P. A. T. Od specjalnego korespondenta — Przesłuchiwanie przedstawicieli polskiej i niemieckiej ludności Górnego Śląska przez rzeczoznawców Komisji Czterech odbywa się w dalszym ciągu. Przedstawiciel robotników niemieckich, Franz Karger, sekretarz „Freie Gewerbschaften“, powrócił do Genewy. Przybyli tu również nowi delegaci niemieccy z Górnego Śląska, mianowicie ks. Ulitzka i Ehrhardt, jako przedstawiciele stronnictw politycznych, oraz Griese i Franz, jako przedstawiciele syndykatu. Delegaci ci utrzymują, że zostali wezwani przez Ligę Narodów, co wszakże jest nieścisłe. Delegacja Polskiej Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku pozostaje jeszcze w Genewie.

DECYZJA LIGI — WYNIKIEM KOMPROMISU FRANCUSKO - ANGIELSKIEGO.

Praga, 7 października. P. A. T. — „Lidowe Nowiny“ donoszą z Paryża, że w kwestji górnośląskiej Liga Narodów wzięła ostatnie za podstawę podziału linję Sforzy z poprawkami na korzyść Polski. Korespondent donosi, że rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej stanowi kompromis między stanowiskiem angielskiem a francuskiem. Skoro tylko prezydent Ligi Narodów zakomunikuje orzeczenie Ligi Briandowi, co prawdopodobnie nastąpi w sobotę lub w niedzielę, niezwłocznie będzie zwołana Rada Najwyższa, która ogłosi rozstrzygnięcie.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn, 7 października. P. A. T Wolff.— Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraphu“ pisze w sprawie stanowiska Anglji wobec problemu górnośląskiego, co następuje: Po przedłożeniu w swoim czasie w porozumieniu z angielskimi mężami stanu kwestji górnośląskiej Radzie Ligi Narodów i po oświadczeniu przez Radę Ligi gotowości przyjęcia tej kwestji do zaopinjowania, byłoby dla angielskich mężów stanu niezmiernie przykrem stawiać jakiekolwiek pytania pod adresem Rady Ligi Narodów przed wydaniem przez nią wspomnianego zaopinjowania. Rząd angielski — pisze dalej tenże dziennik — nie ma żadnych dokładnych informacji co do zamiarów Rady Ligi Narodów. Wiadomo jest tylko, że Rada projektuje linję graniczną na G. Śląsku, zbliżoną do linji Sforzy, i że zajmuje się obecnie wynalezieniem środków, neutralizujących niepożądane następstwa gospodarcze, które powstałyby na skutek podziału górnośląskiego okręgu przemysłowego.

W CELU ZREALIZOWANIA UCHWAŁY LIGI NARODÓW.

Londyn, 6 października. P. A. T. Havas.— Przedstawiciele rządu angielskiego, francuskiego i włoskiego zbiorą się d. 8 b. m., aby przygotować praktycznie interwencję wojsk trzech państw sprzymierzonych po uregulowaniu sytuacji na G. Śląsku przez Ligę Narodów. Przedstawiciele powyższych państw ustalą dokładnie tekst umów między ich rządami oraz wypracują jednakowe instrukcje dla wojsk angielskich, francuskich i włoskich, dotyczące ewentualnego działania po powzięciu decyzji przez Radę Ligi Narodów.

Na Górnym Śląsku.

POW. TARNOGÓRSKI NIE ZGODZI SIĘ NA WŁĄCZENIE DO NIEMIEC.

Bytom, 7 października. (P. A. T.). Powiat Tarnogórski stanowczo żąda przyłączenia do Polski. We wszystkich gminach tego powiatu odbyły się przy bardzo licznym udziale mieszkańców zebrania, na których uchwalono rezolucję, żądającą najszybszego przyłączenia pow. Tarnogórskiego do Polski. Powiat ten przy plebiscycie dał znaczną większość głosów za Polską. Końcowy ustęp rezolucji brzmi: „Oświadczamy, że nie pozwolimy na rozszarpanie naszego powiatu, który opowiedział się w d. 20 marca nietylko gminami, ale i znaczną większością głosów za Polską. Żądamy natychmiastowego przyłączenia powiatu do Polski. Przysięgamy, że nie zgodzimy się na żadne rozstrzygnięcie, które łamie traktat pokojowy i depcze wolę ludności, wyrażoną w dniu plebiscytu“.

— Na Górnym Śląsku odbywają się obecnie wszędzie zebrania niemieckie, protestujące przeciwko zamierzonym nowym podatkom niemieckim. W rezolucjach do rządu niemieckiego wyrażają Niemcy swoje oburzenie wobec zamierzonego podniesienia cen na wszystkie niemal artykuły pierwszej potrzeby.

— Ludność polska na G. Śląsku domaga się nieustannie nauki języka polskiego w szkołach górnośląskich. Niemiecki zarząd szkolny opiera się jednak tym żądaniom, tłomacząc się brakiem nauczycieli. Tymczasem zarząd ten zamknął seminarjum nauczycielskie w Pilchowicach, zamknął je zaś dlatego, że odbywała się tam także nauka języka polskiego.

— W tych dniach Orgeschowcy rzucili na placu Szechego granat ręczny na żołnierza francuskiego i stojących obok niego Polaków. Żołnierz francuski jest ciężko ranny.

Z Ligi Narodów

Genewa, 6 października. (PAT). W odpowiedzi na pismo Wysokiego Komisarza na w. m. Gdańsk, gen. Hackinga, z dnia 21 września, w którem Komisarz prosił o udzielenie mu instrukcji rzeczoznawców lotniczych przy Lidze Narodów w sprawie typu aeroplanów, mogących być konstruowanymi w Gdańsku, Rada Ligi Narodów po rozpatrzeniu wniosków przekazanych jej przez podkomisję dla spraw lotniczych postanowiła wnioski te przesłać Wysokiemu Komisarzowi.

Układ w sprawie odszkodowań

Wiesbaden, 6 października P. A. T. Havas. — Loucheur i Rathenau podpisali dziś układ główny w sprawie odszkodowań. Jutro umawiane będą protokuły dodatkowe.

Wiesbaden, 7 października. P. A. T. Havas. — Loucheur i Rathenau podpisali protokuł, dotyczący anneksu układu.

Wiesbaden, 7 października. P A. T. Havas. — Loucheur i Rathenau podpisali dziś rano cztery umowy dodatkowe w sprawie taboru kolejowego, maszyn, węgla, oraz inwentarza rolnego żywego i martwego. Loucheur odjechał z powrotem do Paryża.

SZCZEGÓŁY UMOWY LOUCHEUR-RATHENAU.

Wiesbaden, 7 października. P. A. T. — Układ Loucheura z Rathenauem zawiera warunek, że organizacje prywatne francuskie i niemieckie przeprowadzą jego wykonanie. Dokonane dostawy, przeznaczone wyłącznie na odbudowę zniszczonych okolic, będą wyraźnie odróżnione od dostaw, uskutecznionych w związku z wykonaniem traktatu Wersalskiego. Dostawy powyższe będą dokonane odpowiednio do siły ekonomicznej i warunków wewnętrznych Niemiec. Wartość ich razem z wartością innych świadczeń, dokonanych zgodnie z traktatem Wersalskim będzie wynosiła maximum 7 miljardów w złocie za okres czasu od 1 października 1921 r. do 1 maja 1926 r. Warunki dostaw będą ustalone przez wymienione organizacje prywatne francuskie i niemieckie na podstawie współporozumienia. O ileby porozumienie takie było niemożliwe, komisja, składająca się z jednego Francuza i jednego Niemca i trzeciego członka, wybranego na podstawie wspólnego porozumienia, albo mianowanego przez prezydenta Związku szwajcarskiego, ustali warunki dostawy materjału bieżącego, a rząd francuski będzie mógł reklamować dostawę materjału specjalnego, pod warunkiem, że żądane przedmioty będą znajdować się na liście, złożonej poprzednio Niemcom. Zamówienia, poczynione u prywatnych organizacji niemieckich, będą wykonane przez rząd Rzeszy, który otrzyma część ich wartości, jako kredyt na rachunek odszkodowań. Kredyt ten, udzielony Niemcom, będzie wynosił rocznie 35% wartości dostarczonych towarów, nie przekroczy jednak nigdy przypadającej na Francję części rat rocznych, ani też nie przekroczy maximum jednego miljarda do dnia 1 maja 1926 roku.

Konferencja brukselska

PIERWSZE POSIEDZENIE.

Bruksela, 6 października. (P. A. T.). Havas. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie międzynarodowej konferencji w sprawie pomocy głodnym Rosji. Minister spraw zagranicznych powitał zgromadzenie, podkreślając w przemówieniu, iż zwołanie tej konferencji jest żywym dowodem, że cywilizacja postępuje naprzód wbrew wszelkim napotykanym przeszkodom, wbrew powszechnej niewierze i zwątpieniu.

Przewodniczącym konferencji wybrany został Delacroix. Wezwał on delegatów, aby przedstawili zgromadzeniu działalność krajów, przez nich reprezentowanych w dziedzinie pomocy dla Rosji, oraz aby wysunęli swe projekty działania na przyszłość.

KONIECZNOŚĆ ANKIETY W ROSJI.

Bruksela, 6 października. (P. A. T.). Havas. Na konferencji w sprawie pomocy dla głodnych Rosji rozpatrywano obszernie systemy, projektowane przez Hoovera i Nansena. Nagół projekt amerykański miał więcej zwolenników. Uznano za konieczne, aby przed wezwaniem państw do interwencji przeprowadzono w Rosji odpowiednią ankietę.

POLSKA NA RZECZ AKCJI POMOCY.

Bruksela, 7 października. (P. A. T.). Havas. Międzynarodowa konferencja w sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosji postanowiła, że konferencja może tylko wypowiedzieć dezyderaty, nieobowiązujące dla poszczególnych rządów. Delegaci polscy oświadczyli, że Polska odda do dyspozycji na rzecz wspólnej akcji tabor kolejowy szerokotorowy.

Zatarg austrjacko-węgierski

ZGODA ENTENTY NA POŚREDNICTWO WŁOCH.

Budapeszt, 7 października. P. A. T. Węg. biuro koresp. — Przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch zjawili się we czwartek wieczór u ministra spraw zagranicznych hr. Banffy'ego i oświadczyli mu oficjalnie, że mocarstwa sprzymierzone zgodziły się na pośrednictwo Włoch w sprawie Węgier zachodnich.

Rząd włoski zaprosił oficjalnie premiera węgierskiego, hr. Bethlena, oraz ministra spraw zagranicznych hr. Banffy'ego na rokowania, które się odbędą w Wenecji.

WŁOSKI PROJEKT ZAŁATWIENIA SPORU.

Rzym, 7 października. P. A. T. (Telegraph Comp.). — Włochy pośredniczyć będą w konflikcie austrjacko - węgierskim w tym kierunku, że miasto Szopron musi być odstąpione Węgrom. Ponieważ Węgry żądają oddania także i okolic Szopronia, przeto rząd włoski będzie się starał nakłonić obie strony do kompromisowego załatwienia konfliktu. Zarządzenie plebiscytu przed odstąpieniem tego terenu nie jest uważane za konieczne.

ZJAZD W WENECJI.

Rzym, 7 października P. A. T. Radjo. — Minister spraw zagranicznych, Della Toretta, wyjechał do Wenecji na konferencję z węgierskim ministrem Banffy'm, oraz austrjackim kanclerzem Schoberem w sprawie Węgier Zachodnich.

Działalność metropolity Szeptyckiego.

WEZWANIE DO ZAKONÓW NIEMIECKICH.

Kolonja, 6 października. (PAT). Metropolita Szeptycki po otrzymaniu od papieża misji pozyskania Rosji dla unji z Rzymem, rozwija gorączkową działalność celem zwerbowania misjonarzy do pracy apostolskiej na Ukrainie. Metropolita zwrócił się do zakonów katolickich w Niemczech z apelem o przyjmowanie obrządku grecko-katolickiego i współpracę w Rosji a zwłaszcza na Ukrainie. Wezwanie metropolity przyjmuje z entuzjazmem prasa niemiecka, nawołując niemieckie klasztory do pracy misyjnej na Ukrainie i do odegrania roli cywilizacyjnej na Wschodzie w myśl dawnych tradycji kościoła niemieckiego, który dzięki swoim misjonarzom w średnich wiekach rozszerzył państwo niemieckie i podbił barbarzyńskie ludy.

Wiadomości telegraficzne.

— Pasicz, który wyjechał do Paryża, aby przedstawić królowi sytuację wewnętrzną Jugosławji ma również wyjaśnić konferencji ambasadorów zapatrywania Jugosławji na sprawę Albanji.

— Komisja do spraw zagr. parlamentu włoskiego obradowała onegdaj nad sprawą koncentracji wojsk jugosłowiańskich na granicy albańskiej.

— Wojska tureckie zmuszone zostały do wstrzymania pościgu z powodu zniszczenia przez cofające się oddziały greckie dróg kolejowych. Kontakt z nieprzyjacielem jest zachowany.

— Mahomet Adi, który proklamował niepodległość prowincji Khovassan (Persja) został zamordowany. Jego wojska poddały się wojskom rządowym.

— Wczoraj przybyli do Londynu przedstawiciele parlamentu irlandzkiego. Konferencja ma się rozpocząć we wtorek.

— Adly Pasza premjer egipski przybył do Londynu w celu podjęcia rokowań w sprawie Egiptu. Dziś Pasza złoży prawdopodobnie wizytę Curzonowi.

— Niemieccy posłowie i senatorowie prawdopodobnie powezmą uchwałę o powrocie do parlamentu czeskiego.

— Komisarz ludowy Rosji Sow. Łunaczarskij który miał przyjechać do Włoch jako przedstawiciel kom. wyk. 3-ej międzynarodówki, musiał zaniechać podróży, ponieważ Włochy odmówiły mu paszportu.

— W końcu bieżącego roku odbędzie się w Rydze zjazd łotewskiej partji socjal-demokratycznej.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

ODCZYT.

Dziś, w sobotę, o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), wygłosi odczyt tow. poseł Niedziałkowski n. t. „Komuna Paryska“. Bilety nabywać można w sekretarjacie O. K. R. w cenie mk. 50.

„DZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ“.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa wszystkich członków partji, aby cał-

kowicie poparli akcję Rady Związków Zawodowych i Związki nauczycieli szkół powszechnych w sprawie szkoły powszechnej.

Manifestacja odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. Zbiórka w Alei 3-go Maja o godz. 10 rano. Wszyscy członkowie partji obowiązani są przyjść pod sztandarami Rady Związków Zawodowych m. st. Warszawy.

WARSZAWSKI ROBOTNICZY FUNDUSZ WYBORCZY.

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rady Miejskiej Egzekutywa O. K. R. wzywa towarzyszów partyjnych, robotników i sympatyków P. P. S., Związki Zawodowe, Kooperatywy wytwórcze i spożywcze do składek na warszawski fundusz wyborczy. Fundusz ten użyty będzie wyłącznie na cele wyborcze. Składki wnosić należy na ręce skarbniczki funduszu tow. Stefanji Gliszczyńskiej w sekretarjacie O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10 — 2 i od 6 — 7, lub wnosić na rachunek bieżący Nr. 40a w Banku Ludowym, Marszałkowska 99.

Odczyt. W niedzielę, dn. 9 b. m., o godz. 10 rano, w sali kino kolejowego na N.-Brudnie tow. Szczypiorski Adam wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienie narodowościowe w socjalizmie". Bilety do nabycia w Wydziale kulturalno - oświatowym Koła brudnowskiego Z. Z. K.

Zarząd koła piekarzy PPS. zawiadamia, że dziś o g. 7 wiecz. odbędzie się zebranie koła piekarzy PPS. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, ul. Chłodna 41. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o g. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41), odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o g. 7 w. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa org. PPS Dziś o g. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie egzekutywy oraz mężów zaufania.

Dzielnica Mokotowska. Jutro o g. 10 rano w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się konferencja dzielnicowa. Na porządku obrad: referat polityczny, wybory komitetu, sprawozdanie i wolne wnioski.

Ruch zawodowy.

„DZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ".

Dnia 9 b. m., w niedzielę, z inicjatywy Zw. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w porozumieniu z Radą Zawodową m. Warszawy, odbędzie się wielka manifestacja za natychmiastowem wprowadzeniem w życie powszechnego, obowiązkowego nauczania. Manifestacja ta musi stać się manifestacją ludu roboczego. 82.000 ich dzieci nie będzie wychowywała ulica, lecz szkoła.

Rada Zawodowa wzywa wszystkie Kl. Zw. Zaw. i fabryki, aby ze swemi sztandarami i orkiestrami w niedzielę 9 b. m. o g. 10 rano stawiły się na miejsce zbiórki — Al. 3-go Maja, skąd pochodem udadzą się na plac Teatralny. Przemawiać będą tow. tow. Barlicki, Jaworowski, Niedziałkowski.

Towarzysze i towarzyszki! Niech w dniu tym nikogo nie braknie pod czerwonymi sztandarami. Jedna myśl i uczucie niech nas łączy: Precz z ciemnotą!

* *
*

1. Zbiórka o godz. 10-ej rano w Alei 3-go Maja.
2. Związki i fabryki występują ze sztandarami i orkiestrami.
3. Związki ustawiają się w pochód w porządku alfabetycznym.
4. Każdy Związek i fabryka organizują dla siebie milicję, nazwiska komendantów podać telefonicznie 317-32.
5. Pochód ustawia się szóstkami.
6. Na placu Teatralnym Związki i fabryki ustawią się przed głównem wejściem teatru Wielkiego.

Wzrost kosztów utrzymania. Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania stwierdziła wzrost drożyzny w miesiącu wrześniu o 30,94%.

Przedstawiciele wszystkich ugrupowań robotniczych złożyli protest przeciwko ustaleniu zbyt małego procentu, co wynikło wskutek tego, iż większość członków komisji, wbrew głosom robotniczym, oznaczyła zbyt niskie ceny kartofli, kapusty, mleka, jaj, oraz — poza żywnością zbyt niską cenę strzyżenia.

Warto jeszcze nadmienić, że w Komisji Statystycznej na 4 przedstawicieli robotników znajduje się aż 10 przedstawicieli ministerjów i pracodawców.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W dniu 5 b. m. zgłosiła się do prez. ministrów Ponikowskiego delegacja zrzeszeń pracowników państwowych, która przedstawiła postulaty urzędników. Żądania są następujące: Zapomoga doraźna w wysokości 20 tys., z dodatkiem 10 tys. dla żony i 5 tys. dla dziecka, zniesienie 4-ej klasy miejscowości, podniesienie mnożnika do 2.500, ułatwienie dzieciom funkcjonarjuszy państwowych nauki, bezpłatna pomoc lekarska. Ponadto pracownicy państwowi żądają rewizji ustawy o uposażeniu, ustawy z dnia 13 października 1920 r. w tym kierunku, aby najniższa podstawowa płaca obliczona była w wysokości kosztu 6 korcy żyta. Następnie domagają się ściągnięcia daniny w wysokości 1 korca żyta z morgi, podniesienia podatków bezpośrednich.

Prez. Ponikowski oświadczył delegacji, że będzie się starał przyjść z pomocą pracownikom państwowym, ale nie może decydować, bez porozumienia się z min. skarbu.

Delegacja udała się wczoraj do ministra skarbu, który również oświadczył, że pragnie przyjść z pomocą pracownikom państwowym, ale że rozstrzygnięcie tej sprawy zależy od Rady Ministrów. P. Michalski przyznał rację wielu postulatom urzędników i przyrzekł swoje poparcie.

Normy płac nauczycieli szkół średnich. Zarząd oddziału warszawskiego Związku Zawod. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zawiadamia członków Związku, że w myśl zasadniczych uchwał Zarządu Głównego oraz uchwały Walnego Zebrania z dnia 12 września na przeciąg pierwszego kwartału obowiązują przyjęte normy, zaś dodatek 1218 marek za godzinę (proponowany przez t. zw. Komisję 5-ciu) winien być odrzucony, gdyż ten sposób regulowania płac stoi w wyraźnej sprzeczności z przyjętemi przez Związek zasadami. Normy obowiązujące od 1 listopada zostaną ogłoszone w połowie października.

Związek Zawodowy Dozorców Domowych, Leszno 48. Jutro o godz. 1 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków Związku w lokalu Leszno 48. Rano członkowie Związku winni zgromadzić się o g. 10 w Alei 3 Maja dla wzięcia udziału w wielkiej manifestacji pod hasłem szkoły powszechnej.

Baczność tow. wędliniarze! Wobec nieodbycia się zebrania, prosimy o powtórne przybycie do lokalu Leszno 53 dziś, w sobotę, o g. 6 w.

Zwycięstwo robotników polskich przy wyborach do „Rad załogowych" w wielkim przemyśle górnośląskim.

„Oberschlesische Grenzzeitung" z dn. 4-go października pisze: Mimo 600-miljonowych wydatków rządu niemieckiego, przeznaczonych na niemieckie związki zawodowe dla przekupienia polskich robotników na Górnym Śląsku, a przynajmniej wydostania ich książek członkowskich, okazało się przy wyborach do rad załogowych, że górnośląski obwód przemysłowy jest polski, że polscy robotnicy nawet słyszeć nie chcą o niemieckim funduszu gadzinowo - korupcyjnym. Mianowicie w wielkim przemyśle wybranych zostało 792 polskich członków rad załogowych, a tylko 146 Niemców. Mandaty przypadają na poszczególne partje, jak następuje: Polacy: Polskie Zjednoczenie zawodowe — 562 mandaty, Polski Związek centralny — 230 mandatów, razem 792 mandaty. Niemcy: niemieccy socjaliści — 94 mandaty, niemieckie Związki chrześcijańskie — 11, „Hirsch-Dunkerzycy" — 10, komuniści — 31, razem 146 mandatów.

Wynik wyborów dowodzi, że niemiecki element, pomimo nacisku ze strony niemieckiego rządu i pieniędzy niemieckich nie ma nic do powiedzenia na Górnym Śląsku. Szczególnie należy podkreślić fakt, że fundusz korupcyjny niemiecki nie osiągnął swego celu

Z prowincji.

Sulejów.

(Korespondencja własna)

Stosunki w miejscowym przemyśle wapiennym.

Stosunki panujące w tutejszym przemyśle wapiennym zmuszają nas za pośrednictwem prasy napiętnować postępowanie niektórych przemysłowców w Sulejowie.

Są tutaj pracodawcy, którzy, zdając sobie sprawę z tego, czem jest dla klasy robotniczej szalejąca spekulacja i paskarstwo, sami bezpośrednio, względnie drogą rozjemczą, załatwiają sprawy podwyżkowe z robotnikami, inni znowu zmuszeni są uwzględnić żądania podwyżek poparte strajkiem. Lecz jakże osobliwie stosunek swój, jako pracodawcy do robotników, rozumie np. tutejszy endecki mąż zaufania, współwłaściciel Wapienniaka, opływający w zbytki dorobkiewicz, Bolesław Woźnicki.

P. Woźnicki piastuje godność rajcy miejskiego i członka Sejmiku Piotrkowskiego, a jednak bardzo mało dba o miasto. Niedawno magistrat Piotrkowa w porozumieniu z Łodzią, pertraktował z Sulejowską Radą w sprawie przeprowadzenia wodociągów z Sulejowa do Łodzi via Piotrków. Nie podobało się to p. W. Na posiedzeniu Rady sprawę tę pogrzebał. Ale, bo cóż? — w Piotrkowie siedzi tow. Dratwa, w Łodzi tow. Rżewski, toć to dla p. Woźnickiego hołota!

Ale wróćmy do folwarku p. W. Otóż u p. W. pracuje 50 robotników, przeważnie młodzież, za marne 120 mk. w warunkach godnych pożałowania, inni robotnicy, np. górnicy, otrzymują maksimum 300 mk. dziennie. Proszę sobie wyobrazić warunki życiowe tych ludzi wobec takiej drożyzny. Mimo to jednak, gdy wyzyskiwani zwrócili się z prośbą o podwyżkę, otrzymali odpowiedź: „Jak ci mało, weź wytrych i dłuto, będziesz miał więcej". To też nic dziwnego, że w dniu 18 b. m. robotnicy ogłosili strajk, aż do zwycięstwa oraz napiętnowali stanowisko p. W., domagając się, by słowa jego podać do powszechnej wiadomości.

A teraz na zakończenie pytanie:

1) Czy p. wojewodzie wiadomo, iż radny m. Sulejowa Woźnicki Bol., kupił 2 morgi placu od Rady Sulejowskiej, pomijając publiczną licytację?

2) Czy zechce p. wojewoda zarządzić przeprowadzenia rewizji uchwały Rady miasteczka Sulejowa w tej sprawie?

Czekamy.

Mieszkaniec Sulejowa.

Głosy czytelników.

Skarga aresztantów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy o zamieszczenie poniższego listu na łamach pisma Pańskiego.

Naczelnikiem więzienia prewencyjnego w Baranowiczach jest p. Michał Królikowski, delegowany tu w d. 1 sierpnia przez Departament Więzienny. Za czas swego urzędowania p. K. dał się we znaki aresztantom swojemi nieludzkiemi zarządzeniami, a więc: zabronił przyjmować żywność z zewnątrz, zabronił palić tytoń, ograniczył widzenia (2 razy na miesiąc) do 10 minut, ograniczył pisanie listów, spacery i t. p. następstwem czego była ucieczka 16 więźniów w dniu 4 września.

Za ucieczkę p. Kr. oskarża obecnie i wini niesłusznie dozorców, że nie są zdolni do pełnienia swych obowiązków (!). A przecież p. naczelnik wie dobrze, że jego taktyka w stosunku do aresztantów doprowadziła ich do ostateczności.

Aresztowani w liczbie 93 przebywają pod śledztwem i nie są przecież zasądzeni. Natomiast winni są sędziowie, że trzymają ludzi w więzieniu w rok po zakończeniu śledztwa aż do rozprawy głównej. Odżywianie tu jest i tak marne, a postępowanie p. K. pogarsza jeszcze warunki życia w więzieniu.

Aresztanci.

Baranowicze, 17 września 1921 r.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Funty sterlingi 17.350 — 18.200 — 17.000.
Marki niemieckie 37 — 36.75.
Dolary Stan. Zjedn. 4.500 — 4.750 — 4.600.

— W Bytomiu płacono onegdaj za 1 markę niemiecką — 36 polskich (PAT).

Kronika.

DZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Komitet organizacyjny „Dnia szkoły powszechnej" zawiadamia, że: 1) organizacje, które biorą udział w wiecu i manifestacji, winny się stawić na Placu Teatralnym w niedzielę dn. 9 b. m., punktualnie o godz. 11 rano; 2) wejście w następującym porządku: a) I grupa nauczycieli szkół powszechnych z rodzicami przez ul. Trębacką — Nowosenatorską; II grupa nauczycieli przez Plac Bankowy — Senatorską. b) Związki zawodowe klasowe przez Miodową — Senatorską c) Związki organiz. zawodowych i pokrewne przez Wierzbową, d) Polskie Związki zawodowe przez Czystą, Wierzbową oraz Plac Bankowy — Senatorską. e) Wszystkie inne organizacje przez Wierzbową albo Bielańską. Delegacja, złożona z przedstawicieli organizacji współdziałających, winna się zebrać w bramie Magistratu na Placu Teatralnym o godz. 11 min. 40 rano.

Akademja odbędzie się w sali Rady miejskiej również w niedzielę o godz. 4 popoł. Przemawiać będą: 1) Rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej, p. Kalinowski, prezes Związku zawod. naucz. szk. śred., 2) wice-prezes zarządu głównego Zw. pol. naucz. szk. powsz., p. Nowicki, 3) członek Rady miejskiej, p. Łypacewicz, członek Rady Szkol. okręg.

Bilety bezpłatne w organizacji Komitetu, ul. Marszałkowska 123.

Odwołanie pochodu dzieci szkół powszechnych. Komitet organizacyjny obchodu „Dnia szkoły powszechnej" zawiadamia kierownictwa i nauczycielstwo szkół powszechnych, że w sobotę, dnia 8 b. m. pochodu dzieci nie będzie.

„Bajki" dla dzieci szkół powszechnych odbędą się w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31). Bilety są do nabycia w lokalu Związku P. N. S. P. (Marszałkowska 123).

120 marek kosztuje już ciastko w nadpaskarskiej „Ziemiańskiej". Gdy marka polska spada, właściciele tej cukierni natychmiast podnoszą ceny, gdy marka zaczyna się poprawiać — oni również podnoszą ceny. Czy p. Ponikowski wciąż uważa, że nie czas jeszcze „wkroczyć"?

Autor notatki p. t. „Sąd pokoju na Woli", zamieszczonej w „Robotniku" z dn. 19 lipca, pod rubryką „Głosy czytelników", proszony jest o zgłoszenie się do redakcji dziś, o godz. 6 — 10 wiecz.

Józefa Jordana, autora „Listu do Redakcji", prosimy o nadesłanie swego dokładnego adresu.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18.8°, najniższa 1°; (w Zakopanem onegdaj: 13 i — 2).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pogodnie (na północy Polski wzrost zachmurzenia), dość ciepło, wiatry południowe, rano miejscami mgła.

Z T-wa literatów i dziennikarzy polskich. Członkowie T-wa proszeni są o rychłe zgłaszanie się do sklepu członkowskiego po odbiór cukru i innych produktów, które winny być jaknajszybciej rozebrane, celem umożliwienia sklepowi nabycia innej partji produktów. Sklep członkowski czynny jest od 5 do 7 w.

Zjazd sejmików — dzień drugi. Rano w drugim dniu obrad pracowały komisje, główna dla ustalenia zarządu i finansowa.

O godz. 10 zebrało się posiedzenie plenarne, na którem p. Wakar wygłosił referat o ustawodawstwie samorządowem.

Przedstawił w nim zasady organizacji wewnętrznej państwa tak w zakresie samorządu, jak administracji państwowej.

Zamiast obecnej gminy zbiorowej byłej Kongresówki i Kresów, oraz wielkiego powiatu, wprowadzona być winna jednostka o wielkości pośredniej, odpowiadającej mniej więcej okręgowi sądu pokoju w b. Kongresówce, pod nazwą okręgu. Województwo celem zbliżenia do ludności powinno być — zdaniem p. Wakara — zasadniczo zmniejszone.

Do kompetencji samorządowej należeć powinny sprawy gospodarstwa narodowego.

W swoim zakresie działania, administracja samorządowa Rzeczypospolitej zostać powinna administracją państwową.

Po dyskusji nad referatem p. Wakara przyjęto wszystkie zgłoszone wnioski, poczem nastąpiły wybory.

Do zarządu wybrani zostali przez głosowanie pp.: Wakar, Bogusławski i Siedlecki.

Do Rady Nadzorczej pp.: Czarniecki z Poznańskiego, Boguszewski z Pomorza, Marcinkowski z Litwy Środkowej, Kruszewski z województwa lubelskiego, poseł Kreżel z Galicji, Lesniański z województwa białostockiego, Korniłowicz z Warszawskiego, Samotte - Wrona z Kieleckiego, poseł Lewy z Łódzkiego.

Po przerwie obiadowej rozpoczęto dyskusję nad zgłoszonym w dniu poprzednim memorjałem p. Bogusławskiego w sprawie skarbowości komunalnej.

Następnie p. Narbutt odczytał komunikat o budownictwie ogniotrwałem i p. Krzeski, starosta z Opoczna wygłosił referat p. t. „Sprawy aprowizacyjne a samorząd".

Prelegent wskazał w nim na konieczność objęcia aprowizacji powiatów przez organy samorządowe.

Po odczytaniu zgłoszonych w ciągu dwu dni obrad zjazdu poszczególnych wolnych wniosków i uchwaleniu ich przez głosowanie, przewodniczący p. Wakar, zamknął posiedzenie o g. 9 wiecz.

Wielka trzydniówka pod hasłem: „Ratujmy Polaków, pozostałych w Rosji". Prezydjum Sekcji Propagandy i zbierania ofiar przy komitecie Pomocy Jeńcom komunikuje: Projektowana trzydniówka, jaka odbędzie się w dn. 15, 16 i 17 b. m. na rzecz jeńców polskich w Rosji, ma na celu dwa zadania: 1) zapoznanie szerszego ogółu przy pomocy prasy i odpowiednich odczytów z tem, co się rzeczywiście dzieje w Rosji i wytworzenie opinji, którаby wywarła presję na sfery decydujące, w sprawie okazania niezwłocznej i należytej opieki pozostałym w Rosji rodakom; 2) zorganizowanie jaknajszerszej zbiórki pieniędzy, rzeczy, produktów, medykamentów i t. p. na rzecz tych, co pozostają w Rosji, jak również dla tych, co w ostatniej nędzy wracają do kraju.

Cała akcja rozpadnie się na 6 działów:

1) Dział szkolny: wśród dzieci szkolnych, rodziców i nauczycielstwa przeprowadzona zostanie zbiórka pod hasłem: „szkoły m. stoł. Warszawy dzieciom polskim, pozostałym w Rosji". Zbierać się będzie ubrania dziecinne, obuwie, produkty, przedewszystkiem mąkę, mleko zgęszczone, czekoladę, papier i t. d.

2) Dział kwesty wszelakiego rodzaju.

3) Jako clou zbiórki wysunięto konieczność dobrowolnej daniny, opodatkowania się wszystkich właścicieli przedsiębiorstw, pracowników biurowych, urzędników i robotników fabryk. Ten dział pracy postanowiono polecić związkom zawodowym, jak również zwrócić się do kierowników urzędów i właścicieli fabryk z prośbą o pomoc.

4) Postanowiono zwrócić się do najwyższej władzy kościelnej o wydanie zarządzenia, ażeby księża z ambon wzywali do składania ofiar.

5) Ażeby zaznajomić szeroki ogół ze straszną niedolą naszych rodaków w Rosji, zostanie wygłoszony w rozmaitych dzielnicach miasta szereg odczytów, obrazujących piekło bolszewickie i los tych, co w tem piekle się znajdują. Odczyty wygłoszą przybyli z Rosji zakładnicy i uchodźcy.

6) Teatry, kinematografy i dział artystyczno-reklamowy w plastycznej formie postara się zobrazować stan obecny w Rosji, przekonać i zachęcić ogół do składania ofiar.

Stowarzyszenie b. legjonistów (1914 — 1918). Istniejące w Krakowie (Pl. Franciszkański 4) Stowarzyszenie b. legjonistów, oraz Bratnia Pomoc b. Żołn. A. P., wzywa wszystkich b. legjonistów (1914 — 1918), aby wierni ideałom 1914 roku, zasilali szeregi stowarzyszenia.

Nowe przepisy Urzędu Emigracyjnego. Urząd Emigracyjny zawiadamia, że od 1 listopada r. b. obowiązują nowe przepisy przy wyjeździe z Polski do Argentyny.

Każda osoba bowiem, wyjeżdżająca do Argentyny, oprócz przepisanych poprzednio wiz i dokumentów podróżnych, musi posiadać legitymacyjną kartę osobistą, t. zw. „fichu Individual", którą przy wizowaniu dokumentów, składanych przez podróżnych, wydawać będą konsulaty argentyńskie na specjalnych blankietach.

Brak takiej legitymacji może wywołać znaczne trudności przy wylądowaniu — aż do odmowy wylądowania przez Generalną Dyrekcję Imigracji w Argentynie.

Konfiskata. Z rozporządzenia komisarjatu rządu skonfiskowano wczoraj ostatni numer tygodnika żargonowego p. t. „Der Morgen" z dn. 7 b. m.

Za 29 lat służby. W kantorze przy fabryce maszyn parowych p. f. „Orthwein, Karasiński i S-ka" pracował bez przerwy przez 29 lat w charakterze oficjalisty, Robert Skarski. Obowiązki swe spełniał Skarski sumiennie i uczciwie ku ogólnemu zadowoleniu dyrekcji i urzędników kantoru. Będąc już w gorączce Skarski, jako 73-letni starzec, spełniał jeszcze swe obowiązki. Gdy umarł, dyrekcja raczyła dać córce zasłużonego pracownika aż 4.000 mk., lecz potem cofnęła tę sumę z kasy chorych. Nietylko, że nie zajęła się dyrekcja pogrzebem Skarskiego, lecz nawet nie raczyła zawiadomić o jego śmierci w pismach lub za pomocą klepsydr.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Akademja ku czci Dantego. W celu uczczenia genjusza ludzkości, Dantego, T-wo literatów i dziennikarzy polskich, urządza uroczysty obchód wspólnie z T-wem im. Leonarda da Vinci.

W poniedziałek nadchodzący, o g. 5 pp., odbędzie się narada delegatów wszystkich towarzystw artystycznych i literackich w celu ustalenia terminu i programu uroczystości.

Zarząd T-wa literatów i dziennikarzy oraz T-wo im. Leonarda da Vinci zapraszają delegatów pokrewnych towarzystw, którym wskutek nieznajomości adresów zaproszeń na zebranie organizacyjne w porę nie doręczono.

WYPADKI:

Aresztowanie emisarjusza „Nadzwyczajnej dyplomatycznej narodowej republiki ukraińskiej w Pradze". W tych dniach organy policji krakowskiej aresztowały pod zarzutem szpiegostwa Ukraińca Bondarenkę Aleksandra z Tulczyna pow. bracławskiego. Aresztowany Bondarenko zeznał w śledztwie, że znajdował się w obozie dawnych jeńców rosyjskich w Józefowie w Czechach, i że tam pewnego dnia zjawił się w barakach oficer ukraiński, który z pomiędzy jeńców wybrał wszystkich, pochodzących z Ukrainy, a zaopatrzonych w tak zwaną kartę rejestracyjną. Jeńców tych w liczbie około 5000 ludzi przetransportowano następnie do koszar wojskowych w Pradze i oświadczono im, że są członkami nowoformującej się armji ukraińskiej w Czechach. Oficer ów według zeznań Bondarenki występował z ramienia „Nadzwyczajnej dyplomatycznej narodowej republiki ukraińskiej w Pradze". Aresztowany twierdzi, że zbiegł z szeregów owej armji, by wrócić do stron rodzinnych. Są jednak pewne poszlaki, że Bondarenko zjawił się w Krakowie w celach wywiadowczych.

Fałszywe 10-cio i 20-to dolarówki. Jak podają dzienniki, policja krakowska wpadła na ślad fabryki fałszywych banknotów 10-cio i 20-to dolarowych. Dolarów takich puszczono w obieg wielką ilość, szczególnie na czarnej giełdzie. (PAT).

Zbrodnia samochodowa. 45-letni Józef Zawisza, robotnik z Radomia, którego na ul. Marszałkowskiej róg Świętokrzyskiej przejechał samochód, należący do posła Wierzbickiego, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Wybuch nafty i poparzenie. Przy ul. Belwederskiej Nr. 9. w mieszkaniu Leona Sitowskiego, służąca Aniela Zielińska, rozpalając ogień pod kuchnią, spowodowała wybuch nafty, skutkiem czego wynikł pożar i Zielińska, usiłująca ugasić pożar, stanęła w płomieniach. Na alarm nadbiegli domownicy, którzy ogień ugasili. Ogólnie poparzoną Zielińską w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Pożar nafty. Przy ul. Mszczonowskiej w Żyrardowie spalił się zbiornik, zawierający 400 pudów nafty. Straty wynoszą 15.000.000 mk. Zbiornik był własnością tow. żyrardowskiego „Prata". Pożar ugasiła miejscowa straż ochotnicza. Istnieje przypuszczenie podpalenia.

Rabunki lasek srebrnych. W Ogrodzie Saskim, szczególnie w głównej alei, grasuje w godzinach wieczornych kilku opryszków w mundurach marynarzy. Zauważywszy przechodnia z laską ze srebrną rączką, opryszek zatrzymuje go i uprasza o obejrzenie laski. Następnie opryszek w jednej chwili łamie laskę na kolanie, poczem rączkę chowa do kieszeni, pozostałą zaś część oddaje przerażonemu właścicielowi i ulatnia się. Tym sposobem już kilkunastu przechodniów ogołocono z takich lasek. Policja 12-go komisarjatu robiła już kilka razy obławy na pomysłowych złodziejów, lecz narazie bez wyników.

Samobójstwo w parku Skaryszewskim. Wczoraj około godz. 4 pp. w środku parku Skaryszewskiego na t. zw. górce świerkowej napił się kwasu karbolowego w celu samobójczym jakiś mężczyzna około lat 45. Desperata nieprzytomnego przewiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce życie zakończył. Wobec tego, że przy denacie nie było żadnych dowodów osobistych, przeto, w celu zawiadomienia rodziny lub krewnych podajemy rysopis jego: ciemno-blondyn, włosy krótko-strzyżone na jeża, ubrany w palto jesienne, bronzowe, garnitur ciemno-bronzowy, kapelusz sztywny, kamasze żółte, skarpetki czarne, na bieliźnie litery „I. K.", kołnierzyk gumowy, krawat fioletowy zapięty z tyłu. Przy samobójcy znaleziono 850 mk., dwa kawałki chleba z serem i wczorajszy „Kurjer Poranny".

(r) **Pod zarzutem zabójstwa.** Na skutek telefonogramu, nadanego z Łukowa, aresztowano wczoraj na dworcu gdańskim uciekającego do Warszawy pomocnika magazyniera kolejowego Mikołaja Rodziewicza z 13-letnim synem i robotnikiem z Łukowa Bolesławem Kornelukiem. Oskarżeni są oni o zabójstwo.

(r) **Skrucha.** Wczoraj zgłosiła się do policji powiatowej Marta Garstka z Rembertowa i oskarżyła się o cały szereg kradzieży. Chce odpokutować za swoje grzechy i poprawić się.

(r) **Zemsta konkurenta.** Onegdaj wieczorem w Żyrardowie w tow. akc. „Prata" spaliła się cała cysterna nafty wartości półtora miljona marek. Podpalaczy Wajntrauba Lejbę i Zyglera Elę, którzy dokonali podpalenia ze względów konkurencyjnych aresztowano.

(r) **Wybuch.** Wczoraj w fabryce „Parowóz" przy ul. Zawiszy 33 podczas próby aparatu dezynfekcyjnego, nastąpił wybuch, wybijając drzwi budynku. Robotnik Franciszek Kiełbasiński otrzymał 3 rany szarpane i poparzenie. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś balet „Pan Twardowski". Jutro „Aida". W poniedziałek „Carmen".

Teatr Rozmaitości. Dziś historyczny dramat T. Konczyńskiego „Marja Leszczyńska". W niedzielę o godz. 4 po poł. M. Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia". Wieczorem „Marja Leszczyńska".

W przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar komedja satyryczna K. Wroczyńskiego „Dzieje Salonu". Rzecz dzieje się w 3-ch kolejnych epokach: w roku 1914, 1919 i 1921.

Teatr Polski. Dziś „Tajfun".

Teatr Polski w czwartek dnia 13 b. m. wystawia „Chorego z urojenia" Moljera. Przedstawienie będzie miało charakter uroczysty ze względu na trzechsetletnią rocznicę urodzin genjalnego komedjopisarza, która przypada w tym sezonie.

Teatr Reduta. Dziś „Balwierz zakochany", jutro po południu „Ponad śnieg", wieczorem „Balwierz zakochany".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Ósma żona Sinobrodego". W niedzielę „Ósma żona Sinobrodego" grana będzie dwa razy: o g. 4 pp. i o 8 w.

Teatr Dramatyczny. Dziś wieczorem „Tamten", o godz. 4 pp. po cenach zniżonych „Królewna Śnieżka i Siedmiu Karłów".

Teatr Praski. Dziś wznowienie wodewilu „Nitouche". Jutro po południu po cenach zniżonych „Obrona Częstochowy", wieczorem „Nitouche".

POKWITOWANIA.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Maksymiljan Włodarczyk mk. 1000.
S. S. mk. 100.

Na fundusz Wyborczy.

Henry Georges Płatek mk. 3000.

Na Bibljotekę Publiczną.

Zebrane na przyjęciu w dniu 4 b. m. u Z. i J. Winobergów, Nowolipki 25 mk. 18.100.
Pracownicy firmy Jan Żurawski mk. 2800.
A. Raczyński mk. 1000.
Marja Leśniewicz, Zakopane mk. 500.
Marja Zabcjecka, Zakopane mk. 500.
Od pracowników kolejowych biurowych Wydziału Drogowego Dyr. Radomskiej mk. 8360.
Zebrane w sekretarjacie Związku zawodowego Literatów Polskich:
Zygmunt Kisielewski mk. 500.
Salomea Kisielewska mk. 500.
Aleksander Szczęsny mk. 500.
Edward Kozikowski mk. 500.
Stefan Krzywoszewski mk. 500.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.